

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos *weekend*

Piątek

26 lutego 2021

nr 16 (LXXVI)

cena: 17 Kč



WIADOMOŚCI
**KONIEC
CZARNYCH CZASÓW**
STR. 2-3



WYWIAD
**KOSMICZNE
PRĘDKOŚCI NA
ZIELONEJ ŁĄCE** STR. 4



SPORT
**SŁOŃCE, NARTY
I MEDALE**
STR. 13

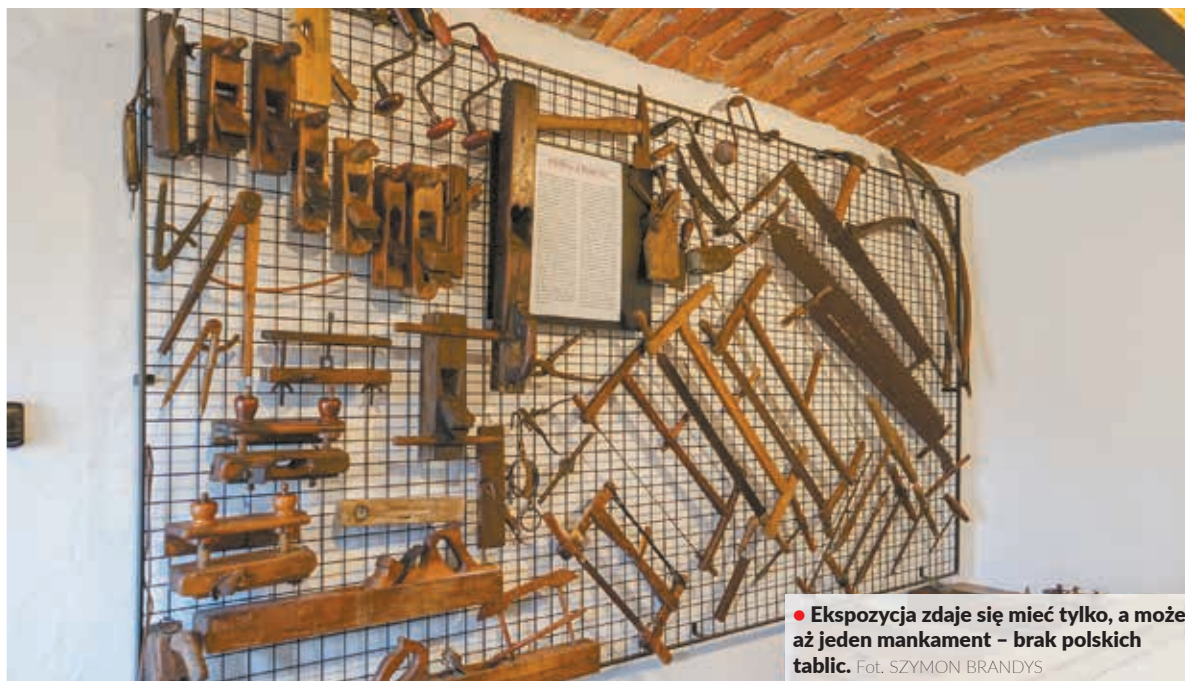


O polskich napisach po prostu zapomnieli...

PROBLEM: Wszystkie eksponaty zajęły już swoje miejsce. Budynek dawnej stajni Adama Samca czeka na pierwszych gości. W Gródku, jak tylko pozwolą na to warunki sanitarne, zostanie otwarte nowe Muzeum Wiejskie. Ekspozycja zdaje się mieć tylko, a może aż jeden mankament – brak polskich tablic.

Beata Schönwald

Ekspozycje muzealne, czyli rzeczy codziennego użytku, sprzęty kuchenne i narzędzia sprzed mniej więcej stu lat, zostały przeniesione ze starego garażu do budynku wyremontowanego w ramach projektu unijnego, realizowanego wspólnie z Urzędem Miejskim w Skoczowie. Wspólny polsko-czeski projekt pn. „Promujemy się wspólnie” mógłby sugerować, że w tym przypadku dwujęzyczne opisy eksponatów będą sprawą oczywistą. Bogdan Kasperek, dyrektor biura Stowarzyszenia Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”, będącego polską częścią Euroregionu „Śląsk Cieszyński”, wyjaśnia jednak, że nie ma jednolitych, wyraźnie sformułowanych zasad w tym zakresie, a sama dwujęzyczność nie jest kryterium ani obowiązkowym, ani też formalnym. – Na pewno nie możemy mówić o obowiązku w pełni dwujęzycznego stosowania wszystkich tekstów, publikacji itp. Co do zasady powinno to być związane z charakterem projektu, celem, który beneficjent chce osiągnąć. Jako Euroregion zalecamy dwujęzyczne podejście. Niestety, nie zawsze jest to możliwe m.in. z uwagi na ograniczenia w budżetach projektów – informuje.



• Ekspozycja zdaje się mieć tylko, a może aż jeden mankament – brak polskich tablic. Fot. SZYMON BRANDYS

Polskie opisy w muzeum po czeskiej stronie granicy nie są obowiązkowe. Jednak w gminie z jednym z największych odsetków Polaków na Zaolziu są naturalne i logiczne zarazem. – Myśmy o polskich napisach po prostu zapomnieli. Kiedy przenosiliśmy ekspozycję do nowych pomieszczeń, zauważyliśmy, że nie ma tam nic po polsku. Ponieważ czeskojęzyczne tablice są duże ze względu na zawarte na nich treści, nie chcemy instalować kolejnych tablic, tyle że

po polsku. Zajmowałyby zbyt wiele miejsca, co byłoby na niekorzyść wystawianych eksponatów. Mamy już jednak w zanadru alternatywne rozwiązanie – przekonuje wójt Gródka, Robert Borski. Ową alternatywą ma być drukowany mini-przewodnik, który będzie zawierał kompletne tłumaczenie czeskich tablic na język polski. Gmina chce go wydać w ramach szerszego wniosku dotacyjnego, który złożyła w czeskiej Kancelarii Rady Ministrów. – Projekt ten

obejmuje m.in. cztery tablice informacyjne, które zostały tak niefortunnie wykonane, że polskie teksty wisiły z tyłu, w związku z czym dla przechodnia były praktycznie niewidoczne. Prócz tego nowa polskojęzyczna tablica pojawi się również na Zomczyskach, ponieważ tam z kolei był tylko tekst w języku czeskim. W planach są też dwujęzyczne ulotki, mające promować atrakcje turystyczne Gródka. Z ich wydaniem czekamy jednak na później, kiedy można już będzie zrobić

bardziej kolorowe ujęcia – precyzuje samorządowiec.

Projekt unijny Gródka i Skoczowa na wyremontowanie obiektu Muzeum Wiejskiego został przedłużony do końca kwietnia. Robert Borski przekonuje, że w momencie jego oficjalnego otwarcia polskojęzyczne teksty będą już wydrukowane. Prezes Miejsowego Koła PZKO w Gródku Stanisław Wolny uważa jednak, że to stanowczo za mało. – Kiedy dowiedziałem się, że w muzeum nie ma polskich napisów, była to dla mnie niemiła niespodzianka. Jako członek komitetu ds. mniejszości narodowych uczestniczyłem jakiś czas temu w spotkaniu, na które zostali zaproszeni również wójt z jego zastępcą. Żądaliśmy zarówno polskiego szyldu na budynku muzeum, jak i polskich opisów eksponatów. Mniej więcej po upływie dwóch miesięcy dowiedzieliśmy się, że zamiast tego będzie tylko polska ulotka – stwierdza Wolny, dodając, że Polacy dowiadują się o tego rodzaju sprawach zwykle dopiero wtedy, kiedy jest za późno i „nie da się już nic zrobić”. Wówczas gmina na szybko znajduje mało satysfakcjonujące ich zastępcze rozwiązanie. – O wszystko musimy walczyć. Podobnie zresztą było już z tablicami, na których polski tekst umieszczono z tyłu. To tak, jakby ktoś dążył do tego, żeby nie było nas widać i słyhać – insynuuje PZKO-wiec. ▲

KOMENTARZ NACZELNEGO

Wciąż nie mogę dojść do siebie po przeczytaniu tłumaczenia wójta Roberta Borskiego. Szanowny panie, zapomnieć to można kupić jajka w sklepie albo zapłacić rachunek, a nie o dwujęzycznych napisach. Tak może się tłumaczyć uczeń w szkole, a nie samorządowiec. Dlatego powiem to jasno: gmina się po prostu skompromitowała. Nie prze-

konuje mnie mini-przewodnik, który będzie zawierał kompletne tłumaczenie czeskich tablic na język polski. Polacy z Gródka i innych miejscowości nie zasługują na takie otarcie łez, tylko na pełną pulę. Zasługują na napisy. A skoro projekt został przedłużony do końca kwietnia, to jaki problem zrobić to, co powinno już dawno zostać wykonane.

W kontekście zbliżającego się Spisu Ludności historia z Muzeum Wiejskim to dla mnie cios poniżej pasa dla Polaków, niezależnie od intencji...

Tomasz Wolff,
redaktor naczelny „Głosu”



REKLAMA

Przyjmujemy nowe BENE-fity
na 2021 rok!

Czekamy na Państwo w recepcji
ośrodka sportowego Vitality w Wędryni,
pon-pią w godz. 10-16.

sport vitality

+420 736 626 848
www.vitalityslezsko.cz

ZDANIEM... Beaty Schönwald



beata.schonwald@glos.live

W poniedziałek minie rok od potwierdzenia pierwszych przypadków koronawirusa w RC. Naiwna wiara w to, że COVID-19 tak jak ongiś promieniowanie z Czarno-byla ominie obszar RC, prysnęła jak bańka mydlana. Agresor był tutaj z nami, zabierając nam to, co zwykle nazywamy świętym spokojem i pewnością jutra zarazem. Pamiętam doskonale, jak tydzień później wracałam pociągiem z Pragi, traktując każdy uchwyt w przedziale i każde chrząknięcie współpasażerów jako potencjalne zagrożenie.

Teraz też wybieram się do stolicy. Pojadę pociągiem. Po znalezieniu swojego miejsca w wagonie zdawkowo wydezynfekuję ręce i zamówię kawę oraz kawałek ciasta drożdżowego z makiem. Z ulgą zdejmę dwie obowiązkowe maseczki i będę się delektowała namiastką normalnego życia. W końcu już nawet nie pamiętam, kiedy ostatni raz byłam w kawiarni. To samo będą robili moi przypadkowi towarzysze podróży. Nazajutrz usłyszymy o kolejnym wzroście zakażeń i dramatycznie kurczącej się liczbie wolnych miejsc w szpitalach. Ilu z nas to jeszcze interesuje? Ilu z nas potrafi się zdobyć na współczucie?

Nie wiem, jak było w czasie wojny. Nie wiem, czy ludzie, chcący korzystać z każdej chwili przypominającej normalność, starali się puszczać mimo uszu kolejne tragiczne wieści i w jakim stopniu im się to udawało. Wiem jednak, że kiedy wokół szalała pandemia, nie mamy prawa się tak zachowywać. Nie mamy prawa szukać usprawiedliwień dla naszej covidowej bez troski i łamania zasad sanitarnych, argumentując tym, że rząd jest niewiarygodny, że jak świat światem ludzie umierali na różne choroby oraz że przeciw losowi i tak niczego nie możemy wskórać. Zamiast tego powinniśmy przyznać, że jesteśmy zwykłymi egoistami z chorym rozumieniem wolności zamykającym się w stwierdzeniach, że „nikt mi przecież niczego nie może zabronić” oraz że „ja mam prawo do tego i owego”. Ilu jeszcze potrzeba ofiar i ilu mutacji, byśmy zrozumieli, że to nie czas na wymówki, ale na dojrzałą moją własną odpowiedzialność?

CYTAT NA DZIŚ



Prof. Krzysztof Simon

specjalista w dziedzinie chorób zakaźnych

...

Jak mamy walczyć z epidemią, skoro nie posiadamy innych skutecznych metod? Zbyt szybkie poluzowanie obostrzeń może doprowadzić do stracenia tego, co zyskaliśmy, wprowadzając środki ostrożności. Lockdownu nie ma sensu wprowadzać, ale trzeba przestrzegać przyjętych zasad

W OBIEKTYWIE »GŁOSU«

• W Jabłonkowie na ul. ČSA ścinają stare drzewa, które zostaną zastąpione nowymi. Dzieło rozpoczęto już w zeszłym roku, ścinając drzewa iglaste, których jedno posłużyło jako miejska choinka na rynek.

(endy)
Fot. NORBERT DĄBKOWSKI



DZIŚ...

26

lutego 2021

Imieniny obchodzą: Aleksander, Mirosław
Wschód słońca: 6.37
Zachód słońca: 17.20
Do końca roku: 308 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Dinozaura
Dzień Pozdrawiania
Blondynek
Przyslowia: „Jak dym w górę szybuje, zawsze to mróz zwiastuje”

JUTRO...

27

lutego 2021

Imieniny obchodzą: Auksencja, Gabriel
Wschód słońca: 6.35
Zachód słońca: 17.22
Do końca roku: 307 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Niedźwiedzia
Polarnego
Przyslowia: „By nie dokuczał lut, pał w kominie i miej kożuch suty”

POJUTRZE...

28

lutego 2021

Imieniny obchodzą: Hilary, Makary, Roman
Wschód słońca: 6.33
Zachód słońca: 17.23
Do końca roku: 306 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Spania w Miejscach Publicznych
Przyslowia: „Kiedy kot w lutym na słonku się grzeje, musi w marcu zająć na przypiecek”

POGODA

piątek



dzień: 7 do 16 C
noc: 14 do 5 C
wiatr: 2-5 m/s

sobota



dzień: 5 do 6 C
noc: 5 do 3 C
wiatr: 2-3 m/s

niedziela



dzień: 2 do 6 C
noc: 5 do 3 C
wiatr: 3-4 m/s

Koniec czarnych czasów

To była historyczna chwila. We wtorek tuż po 9.00 wywieziono ostatni wózek węgla z Kopalni „Darków”. Od 1982 roku wydobyto tu blisko 53 mln ton tego surowca.

Beata Schönwald

Pojawieniu się na powierzchni załadowanego po raz ostatni wózka z węglem nie towarzyszyły flesze aparatów oraz podekscytowany tłum. Z przyczyn epidemicznych w wydarzeniu tym uczestniczyło tylko wąskie grono pracowników. Zabrzmiął hymn górniczy, a ostatni symboliczny wózek przekazano przewodniczącej zarządu OKD, Vandzie Stańkowej.

Mieszkańcy regionu karwińskiego doskonale pamiętają, że szyby „Darkowa” wyrosły w zagłębiu karwińskim jako ostatnie. Ich budowę rozpoczęto w 1972 roku, 10 lat później przystąpiono do eksploatacji złóż. Historia wydobywania na tym obszarze górniczym sięga jednak już 1854 roku, kiedy powstała Kopania „Gabriela”, a po niej „Hohe-negger”, znany od 1946 roku jako Ko-

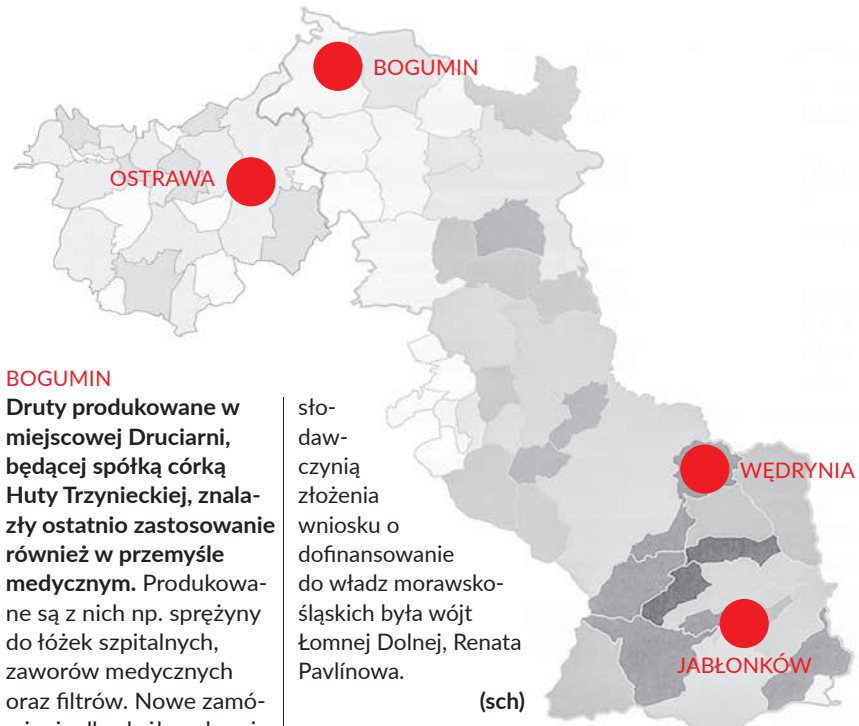


• We wtorek z Kopalni „Darków” wywieziono ostatni wózek węgla.
Fot. PETR CHODURA

palcia „1 Maja”, „Austria”, czyli od 1921 roku Kopalnia „Barbara” i wreszcie w 1960 roku „Sucha-Stonawa”, przemianowana zaledwie po pięciu latach na Kopalnię „9 Maja”. Wszystkie weszły później w skład „wielkiego »Darkowa«”.

– „Darków” był kontynuatorem eksploataowania dawnych pokładów. W miarę poprawy wydajności produkcji wydobyć z okolicznych kopalń kierowano tutaj, po czym przerabiano w

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



BOGUMIN

Druty produkowane w miejscowej Druciarni, będącej spółką córką Huty Trzynieckiej, znalazły ostatnio zastosowanie również w przemyśle medycznym. Produkowane są z nich np. sprężyny do łóżek szpitalnych, zaworów medycznych oraz filtrów. Nowe zamówienia dla służby zdrowia skutecznie ratują firmę w czasie pandemii, kiedy spada popyt ze strony dotychczasowych odbiorców.

słodawczynią złożenia wniosku o dofinansowanie do władz morawoskólskich była wójt Łomnej Dolnej, Renata Pavlinova.

(sch)

OSTRAWA

Uniwersytet Ostrawski rozpoczyna w poniedziałek tydzień Dni Otwartych, w czasie których będą się kolejno prezentowały on-line wszystkie wydziały uczelni – studiów socjalnych, pedagogiczny, sztuki, filozoficzny, lekarski i nauk przyrodniczych. Ponadto od poniedziałku do piątku w godz. 16.00-19.00 pracownicy Centrum Doradztwa będą odpowiadali na zacie na wszelkie pytania związane ze studiami i rekrutacją. Przez następne dwie godziny na YouTube i Instagram będą się dzielić swoimi doświadczeniami sami

studenci. Aby zdobyć potrzebne informacje, należy wejść na www. studujostravskou.osu.cz.

(sch)

JABŁONKÓW

Stowarzyszenie Gmin Regionu Jabłunkowskiego pozyskało dotację wojewódzką w wys. 1,4 mln koron na zakup sprzętu i wyposażenia, które pomogą strażakom czternastu podbeskidzkich wiosek w walce z powodzią i podtopieniami. Ponieważ lista potrzeb poszczególnych jednostek strażackich była długa, w najbliższym czasie w remizie w Nawsiu odbędą się spotkania z ich przedstawicielami. Pomy-

WEDRYNIA

Gminny Fundusz Rozwoju Mieszkalnictwa oferuje wsparcie dla tych osób, które chcą poprawić komfort swojego mieszkania – wyremontować łazienkę, wymienić okna i drzwi, kupić nowy kocioł do ogrzewania domu, naprawić dach czy podłączyć się do sieci kanalizacyjnej. Skuteczną pomocą ma być pożyczka w wys. 20-100 tys. koron z oprocentowaniem na poziomie 1-2,5.

(sch)

309 975 000

ton węgla wyeksploatowano w latach 1854-2021 w Kopalni „Darków” i wszystkich zakładach, które historycznie wydobywały węgiel na jej obszarze górniczym.

wanego węgla na dobę. To był 2014 rok. Aby móc to sobie lepiej wyobrazić, powiem, że chodziło o ok. 900 skipów wyciągniętych na powierzchnię. Średnia dzienna wynosiła ok. 500 skipów. W ub. roku, w miarę jak spadało wydobycie, mieliśmy ich już tylko ok. 150-300 – przybliżył Hájek.

Jutro zakończy się historia kolejnej kopalni spółki OKD, Kopalni „Armii Czechosłowackiej”. Tak jak we wtorek na „Darkowie” zostanie tam wywieziony na powierzchnię ostatni wózek węgla. Odtąd w zagłębiu karwińskim będzie czynna już tylko jedna, notabene ostatnia na terenie RC, kopalnia węgla kamiennego – „ČSM”, a jej zakłady „Północ” i „Południe” zostaną połączone w jedną całość.

Co będzie dalej, zastanawiają się również mieszkańcy Stonawy, na terenie której leży główna część

obszaru wydobywczego Kopalni „Darków”. – Zamykanie kopalni ma dwie strony medalu. Jedna to poprawa stanu środowiska naturalnego, druga to utrata wpływu do budżetu rządu dziesiątek milionów koron rocznie. W sytuacji gminy liczącej 1820 mieszkańców to spora suma, którą przeznaczaliśmy na rozwój oraz kompensowanie niedogodności wynikających z życia na terenach dotkniętych przez działalność górniczą – przekonuje wójt Stonawy Andrzej Feder. Zaznacza jednak, że na terenie wioski przez jakiś czas będzie jeszcze Kopalnia „ČSM” fedrowała węgiel.

Ostatni wózek, który wywieziono z Kopalni „Darków”, spółka OKD przekaże gminie. Znajdzie miejsce tuż obok wózka z zamkniętej już wcześniej Kopalni „9 Maja” oraz wózka upamiętniającego 100-lecie miejscowego Koła Umundurowanych Górników.

Radzą wpisać narodowość

O tym, że narodowość jest ważną, choć nie obowiązkową pozycją w Spisie Ludności, przekonują nie tylko przedstawiciele poszczególnych mniejszości narodowych, ale także Czeski Urząd Statystyczny.

– W skład formularza spisowego wchodzi także nieobowiązkowe pytanie dotyczące narodowości i wyznania. Ludzie nie muszą na nie odpowiadać, jeżeli nie chcą, ale zalecamy, aby podać zgodne z prawdą odpowiedź. Dla Kościołów oraz mniejszości narodowych dane o liczbie członków są bardzo ważne, zaś Spis Ludności jest jedyną możliwością pozyskania tych danych – podkreśla Jolana Voldánová, rzeczniczka Spisu Ludności.

– Wiedza o liczebności różnych grup narodowych i religijnych w poszczególnych miastach czy regionach pomaga w organizowaniu działań skierowanych do tych grup docelowych, jest także ważnym argumentem podczas ogłaszania i dzielenia grantów lub innych form wsparcia – dodaje przedstawicielka Czeskiego Urzędu Statystycznego. (dc)

Badają przyczyny eksplozji

Wczoraj trwały oględziny miejsca eksplozji i pożaru w Ostrawie-Hrabůvce. Na miejscu pracowali strażacy, policjanci – m.in. ekspert z dziedziny chemii oraz przewodnik z psem służbowym. Już w środę ściągnięto na miejsce pirotechników z Ołomuńca. Do zamknięcia numeru nie ustalono przyczyn eksplozji.

Do wybuchu i pożaru w czteropiętrowym budynku mieszkalnym doszło w środę w nocy, ok. godz. 3.00. – Strażacy uratowali z klatki schodowej objętej pożarem cztery osoby – jedną za pomocą samochodu z wysuwaną platformą, trzy wyprowadzili w maskach po schodach – poinformował rzecznik Straży Pożarnej Petr Kúdela.

Policja pomagała w ewakuacji mieszkańców sąsiednich klatek. Ratownicy przewieźli do Szpitala Uniwersyteckiego 37-letniego mężczyznę w stanie krytycznym, z poparzeniami ponad połowy powierzchni ciała. Ponadto udzielili pomocy pięciu innym osobom w wieku powyżej 60 lat.

Część ewakuowanych osób wróciła do swoich mieszkań. Lokatorzy klatki schodowej, na której doszło do wybuchu, nie mogą wrócić, ponieważ statyk orzekł, że ta część budynku nie nadaje się do mieszkania. (dc)

KRESKĄ MALOWANE



Fot. JAKUB MRÓZEK



Kosmiczne prędkości na zielonej łące

Zygmunt Rakowski z Czeskiego Cieszyzna stoi na czele grupy z firmy Tensar International, która wspólnie z naukowcami z praskiej politechniki ma przygotować konstrukcję podtorza dla kolei dużych prędkości w Republice Czeskiej. W rozmowie z „Głosem” odpowiada między innymi na pytanie, kiedy jest szansa na podróż superszybkim pociągiem z Pragi do Ostrawy.

Tomasz Wólf

Superszybki japoński pociąg Maglev ustanowił światowy rekord prędkości. Na torze testowym osiągnął prędkość 603 kilometrów na godzinę. To informacja... sprzed sześciu lat. Francuski TGV jeździ z prędkością 320 km/h, włoskie Pendolino rozpęda się do podobnych prędkości. Walka o prędkości na torach trwa nie od dziś?

– To prawda. Motywacją do tego był coraz większy ruch lotniczy i próba konkurencji ze strony kolei. Każdy, kto choć raz leciał samolotem, wie, ile czasu musimy być przed odlotem, ile zajmuje sam dojazd na lotnisko, a potem jeszcze kontrola i odprawa. W przypadku kolei te rzeczy odpadają. Przewodnikiem jeżeli chodzi o kolej dużych prędkości na pewno jest Japonia. Już w latach 60. poprzedniego stulecia w Kraju Kwitnącej Wiśni otwarto pierwszą linię szybkich kolei Shinkansen. Dziś po torach jeździ już piąta albo nawet szósta generacja Shinkansenów, które osiągają prędkość w granicach 350-400 kilometrów na godzinę. Wspomniat pan natomiast Maglev – to jest inna kategoria, której nie można mieszać z klasycznymi torami. Maglev to nic innego, jak pociąg na poduszce magnetycznej, który unosi się w powietrzu, nie dotyka w ogóle podłoża, oczywiście oprócz stacji, gdzie osiada. W przypadku tego rodzaju transportu wciąż poruszamy się w sferze eksperymentów. Swego czasu próby na trasie między Berlinem a Hanowerem wykonywali Niemcy. Odstąpili jednak od tego pomysłu, który okazał się po prostu za drogi. Później podobną próbę przeprowadzili Chińczycy – na trasie z lotniska w Szanghaju w pobliże centrum miasta (ponad 30 kilometrów). Pociąg poruszał się z prędkością ponad 500 km/h. Miałem zresztą okazję przejechać się tym cudem. Chińczycy oraz Japończycy myślą o takiej formie transportu coraz poważniej.

Wspomniat pan względnie ekonomiczne, krótszy czas odprawy czy wręcz jej brak. Za koleją przemawia też chyba ekologia?

Mniejsze i większe prędkości



✓ 800-1000 km/h
Samolot



✓ 15 km/h
Tramwaj



✓ Kilka metrów/h
Ślimak winniczek



✓ 350 km/h
Sokół wędrowny (podczas lotu nurkowego)

– Jak najbardziej. Koleje – jeżeli chodzi o ogólną emisję dwutlenku węgla oraz innych gazów do atmosfery – są o wiele bardziej przyjazne.

Otrzymałem na e-maila z taką informacją: Czeskie koleje szykują się do budowy historycznie pierwszej linii kolei wysokich prędkości (typu francuskich linii TGV), która ma połączyć Drezno z Wiedniem, przez Pragę i Brno. Ciekawostką jest fakt, że to zespół Katedry Budownictwa Kolejowego praskiej CVUT i czesko-cieszyńskiej firmy Tensar International s.r.o. uzyskał właśnie grant Agencji Technologicznej RC na prestiżowy projekt, którego wynikiem ma być opracowanie optymalnej konstrukcji podtorza dla tej linii. Prowadzącym ten projekt ze strony TI s.r.o. jest dr inżynier Zygmunt Rakowski, były generalny menedżer TI dla Europy i Rosji, obecnie formalnie na emeryturze, ale nadal związany z tą firmą jako ekspert. Powiedzmy o tym projekcie parę słów...

– Czeski rząd podpisał w tej sprawie memorandum z rządem Saksonii w Dreźnie, więc tak naprawdę to już jest rzeczywistość. Cały projekt jest w fazie poważnych przygotowań. Rozpoczęło się już planowanie trasy i przygotowywanie kwestii technicznych. Trzeba podkreślić, że jest to zupełnie inny projekt od tego, z którym mamy do czynienia od wielu lat, w ramach którego przebudowywane są linie kolejowe do takich parametrów, żeby pociągi mogły po nich jeździć z prędkością 160 kilometrów na godzinę. Tutaj 98 procent tras się nie zmienia.

W przypadku kolei dużych prędkości natomiast ma zostać wybudowana całkowicie nowa linia. Dosłownie na zielonej łące, ponieważ mamy do czynienia z ogromnymi wymaganiami, na przykład jeżeli chodzi o promień zakrętu, nośność, sztywność podłoża itd. Linia Drezno – Wiedeń przez Pragę i Brno to początek, potem planuje się budowę odnog Brno – Ostrawa oraz do Hradca Kralowej, i dalej w kierunku Polski, oraz trzeciej – na niemiecką Norymbergę. Tak ma wyglądać docelowo siatka, która

będzie połączona z kolejami dużych prędkości w Europie.

Kiedy ten ambitny projekt może być gotowy?

– Oj (śmiech). Pierwsze zamiary do budowy ja przewidyuję w latach...

30. Pod koniec obecnego dziesięciolecia planowane są odcinki próbne, oparte jednak na dotychczasowych liniach: od Przerowa w kierunku na Ostrawę (długość ok. 50 kilometrów, prędkość do 200 kilometrów) oraz z peryferii Pragi w kierunku Poříčan (podobna prędkość). Jednak kolei dużych prędkości z pociągami rozpędzającymi się do ponad 300 kilometrów na godzinę, należy się spodziewać dopiero w latach 30. i później.

Rozumiem, że z Pragi do Ostrawy dostaniemy się pociągiem w godzinę?

– Trochę dłużej, bo z przystankiem w Brnie. Ale wyraźnie szybciej niż obecnie.

Jaka będzie pana rola w tym gigantycznym projekcie? Czym będzie się pan zajmował w najbliższych miesiącach, latach?

– Pracy rzeczywiście jest mnóstwo. Projekt, w którym uczestniczę, jest rozłożony na trzy lata. Instytutem wiadącym, który prowadzi badania, jest Katedra Budownictwa Kolejowego praskiej politechniki. My, Tensar International, z Czeskiego Cieszyzna, jesteśmy partnerem w kwestiach technologicznych. To nomen omen bardzo zgrany kolektyw złożony w większości z Polaków ze zaoilańskich. Mam brać udział bezpośrednio w badaniach i ich interpretacji. Moim zadaniem jest udział w koncepcji badań, razem z politechniką, następnie ich interpretacja oraz



Zdjęcia: TOMASZ WÓLF, ARC

Witold Koźdoń

kreowanie dalszych badań, które będą w programie. Cały projekt obejmuje jeszcze jeden etap – chodzi o całkowicie nową metodę badania efektywności wykorzystania georostów geosyntetycznych do podtorza.

Zapytam na koniec tak ogólnie. Kiedy Polska i Czechy wchodziły do Unii Europejskiej, rozpoczął się boom na budowę dróg szybkiego ruchu – ekspresówek i autostrad. Czy nie zawalono trochę tematu kolei?

– Po wejściu do Unii Polska i Czechy przyjęły inną strategię. Nad Wisłą rzeczywiście cała para poszła w autostrady. A główną motywacją i inspiracją były mistrzostwa Europy w piłce nożnej w 2012 roku, kiedy to Polska zobowiązała się poprawić drogową infrastrukturę. Po prostu kibice mieli dotrzeć na stadiony szybciej i wygodniej. Dziś nad Wisłą dalej budowane są w dużym tempie drogi, trochę jakby siłą rozpędu. Efekty są takie, że cała infrastruktura drogową jest na naprawdę wysokim poziomie. Natomiast czeski rząd poszedł w kierunku kolei, zwiększenia prędkości na wybranych trasach do 160 km/h. To jest taka średnia europejska klasa. Przeprowadzono modernizację w wielkim zakresie, w czym Czeši wypredzili mocno Polskę. Na niektórych polskich trasach pociągi także mogą jeździć z prędkością 160 kilometrów na godzinę, natomiast o kolejach dużych prędkości jeszcze mówią jeszcze nie słyszałem.

Dokumentuje Orłowę pędzlem i kredką

Zawsze mnie interesowało malowanie. Później doszło drewno, a teraz zaczęliśmy robić pamiątkowe magnesy. Po prostu stary Maciej musi się jakoś bawić – żartuje Franciszek Szymonik z Orłowej-Poręby, który od lat na różne sposoby uwiecznia lokalne, orłowskie pejzaże. Teraz zaś widoczki z charakterystycznymi obiektami Orłowej, Karwiny i okolic zaczął także umieszczać na turystycznych upominkach. – Taką miniaturkę można przyklepić na lodówkę. Od razu w kuchni robi się przyjemniej – przekonują działacze Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Orłowej-Porębie.



Franciszek Szymonik nie tylko maluje, ale również rzeźbi. W domu ma sporą „drewnianą” kolekcję. Zdjęcia: WITOLD KOŹDOŃ (2), NORBERT DĄBKOWSKI (4)

Okragłych, pamiątkowych odznak z magnesami Franciszek Szymonik stworzył do tej pory kilkadziesiąt rodzajów. Pierwsza powstała na stulecie Domu Narodowego w niedalekiej Dąbrowie. Inne prezentują okoliczne kościoły, miejskie rynki w Orłowej i Karwinie, Domy PZKO w Orłowej-Porębie i Orłowej-Lutyń, niedziałające już kopalnie czy inne charakterystyczne budowle w okolicy. Artysta pamięta, że szczególnie popularne były magnesy z kopalnią „Łazy”, gdy kończyła działalność. Nie w tym jednak dzwinnego, bo prawdopodobnie w Orłowej nie ma rodziny, która by w jakiś sposób nie otała się o tę „szachtę”. – Ponadto myślę, że te niewielkie obrazki po prostu podobają się ludziom – stwierdza Franciszek Szymonik.

Od lat mieszka on w Orłowej-Porębie. Na co dzień jest również członkiem tamtejszego Miejscowego Koła PZKO. Wspomina, że malarstwem interesował się już w młodości. Miał do tego talent, dlatego zastanawiał

się nawet, czy nie wybrać nauki w szkole artystycznej w Uherskim Hradzisku – Zawsze mnie to bawiło, jednak ojciec był górnikiem i ostatecznie ja również zacząłem pracę w kopalni. Nie miałem tam jednak złe, a w wolnych chwilach „bawiłem” się malowaniem. Robilem na przykład Barbórki i inne okolicznościowe znaczki na pamiątkowe, górnicze kufle – mówi. Od lat Franciszek Szymonik jest już jednak emerytem. Zanim zaś zaczął tworzyć pamiątkowe magnesy, uwieczniał pędzlem i kredką rodzime strony. Spod jego ręki wyszło kilkadziesiąt widoków Orłowej i Karwiny, które można było kupić w karwińskiej galerii.

– Namalowanie jednej takiej perelki trwa dwie, trzy godziny, później jednak każdy obrazek trzeba jeszcze estetycznie oprawić. Bo w passe-partout te obrazki wyglądają znacznie efektowniej

– tłumaczy Franciszek Szymonik, prezentując miniatury rynków we Fryszacie i Orłowej, a także obraz dawnego Domu Polskiego w Ostrawie.

– W ciągu lat miałem wiele wystaw nie tylko w Orłowej i Karwinie, ale także na przykład w Rybniku. To było w czasach, gdy dyrektorką naszego Domu Kultury była Izabela Kapias. Orłowa partnersko współpracuje z Rybnikiem, więc jeździliśmy tam wówczas na różne imprezy i wydarzenia – wspomina Franciszek Szymonik, który dawniej malował nawet w Pradze. Zaoilańskiej publiczności prezentuje on jednak jedynie część swej artystycznej twórczości. – Moja żona bardzo lubi historię, więc na naszych urlopach dużo zwiedzaliśmy. No i gdy ona oglądała zamki, ja siadałem i je rysowałem. Widoczki z przepięknym zamkiem w Czeskim Krumlowie nie prezentowałem jednak na moich wystawach. Starałem się za to pokazywać nasze perelki z Orłowej i okolic, bo uważam, że naszych ludzi takie właśnie rzeczy najbardziej interesują – tłumaczy artysta, który na co dzień pracuje we własnym domu. W jednym z pokoi stoi specjalne

biurko, przy którym powstają jego rysunki. Prawdziwa pracownia znajduje się natomiast w piwnicy. Tam pan Franciszek nie tylko maluje olejem, ale również rzeźbi w lipie, wydobywając z pomocą dłuta najróżniejsze kształty ukryte w drewnie.

– Wykonanie rzeźby trwa znacznie dłużej niż namalowanie obrazu, ale najpierw muszę narysować projekt, potem wszystko trzeba wydłubać, następnie wygładzić, zabezpieczyć lakierem, pomalować. Potrzeba na to długich godzin i mnóstwa najróżniejszych noży rzeźbiarskich – stwierdza Franciszek Szymonik, który pracuje właśnie nad „Ostrawą w drewnie”. Ta praca ma nawet zegar, który normalnie wskazuje czas. W domu artysta posiada również imponującą kolekcję drewnianych pamiątek, różnych stworków i leśnych duchów – figurek, które powstały nie tylko z drewna ale i z kory na co dzień pracuje we własnym domu. W jednym z pokoi stoi specjalne

Magnetyczny fenomen

Dla jednych to obiekty pożądania i piękne pamiątki, dla innych symbole komercji i kiczu. Fenomen polega na tym, że niewielkie magnesy na lodówkę praktycznie nikogo nie pozostawiają obojętnym. A o tym, jak trudno oprzeć się ich urokowi, niech świadczy fakt, iż magnesy na lodówce w kuchni ma dziś w domu niemal każdy z nas. Przy tym rekordziści mają ich kilkadziesiąt, a niektóre lodówki to prawdziwe galerie. I nic nie zapowiada, że ta moda szybko się skończy.

Współcześnie magnesy są przede wszystkim jednym z najchętniej kupowanych gadżetów podczas podróży i wakacji. Pod tym względem zastąpiły popularne dawniej pocztówki. Faktownie też spotkamy zarówno magnesy gustowne, jak i kiczowate. Małe i duże, dyskretne i ogromne. Niektóre z nich to prawdziwe cacka i małe dzieła sztuki, dlatego czasami bywają wdzięcznymi prezentami. Niewielkie, niedrogie, kojarzą się z konkretnym miejscem lub wydarzeniem. I pewnie dlatego tak je lubimy. Któż bowiem nie zbiera magnesów i nie mocuje ich na lodówce. Są jednak ludzie, którzy zbierają magnesy związane z wybranymi miejscami, inni – związane ze sztuką czy lokalnymi atrakcjami. Dlatego każda domowa galeria jest inna. A kto wymyślił magnesy na lodówkę? Niestety tutaj zdania są podzielone. Podobno stało się to w latach 50. XX wieku. Wtedy bowiem swoje prawa autorskie do magnesików zgłosił niejaki John E. Wheatley. Z kolei w latach 70. patenty zgłosili William Zimmerman oraz John Summers. Co ciekawe, według jeszcze innej wersji magnesy miały powstać znacznie wcześniej, bo już w latach 20. Jedno jest jednak pewne. Moda na nie trwa nieprzerwanie.



Franciszek Szymonik stworzył do tej pory kilkadziesiąt różnych zaoilańskich magnesów na lodówki.

biurko, przy którym powstają jego rysunki. Prawdziwa pracownia znajduje się natomiast w piwnicy. Tam pan Franciszek nie tylko maluje olejem, ale również rzeźbi w lipie, wydobywając z pomocą dłuta najróżniejsze kształty ukryte w drewnie.

– Wykonanie rzeźby trwa znacznie dłużej niż namalowanie obrazu, ale najpierw muszę narysować projekt, potem wszystko trzeba wydłubać, następnie wygładzić, zabezpieczyć lakierem, pomalować. Potrzeba na to długich godzin i mnóstwa najróżniejszych noży rzeźbiarskich – stwierdza Franciszek Szymonik, który pracuje właśnie nad „Ostrawą w drewnie”. Ta praca ma nawet zegar, który normalnie wskazuje czas. W domu artysta posiada również imponującą kolekcję drewnianych pamiątek, różnych stworków i leśnych duchów – figurek, które powstały nie tylko z drewna ale i z kory na co dzień pracuje we własnym domu. W jednym z pokoi stoi specjalne

i zabezpieczone przed powstawaniem rysunków magnesy. W

Obecnie Franciszek Szymonik może się bardziej poświęcić rzeźbiarskiej pasji, ponieważ epidemia koronawirusa zahamowała jego przygodę z pamiątkowymi magnesami. W efekcie nie planuje na razie żadnych nowych znaczków. – Obecnie nie mam zamówień, choć też jakiś szczególnie mi na nich nie zależy. Jestem już emerytem, a robię to, bo po prostu lubię – tłumaczy artysta. Przypina jednak, że gdyby inne Koła PZKO chciały sprawić sobie takie pamiątki, wystarczy się z nim skontaktować. – Nie ma sprawy, chętnie stworzę magnes nie tylko z siedzibą Koła PZKO, ale praktycznie na każdą inną okazję. Myślę, że ludziom te charakterystyczne pamiątki bardzo się podobają, bo przede wszystkim uwieczniają miejsca i obiekty, które wszyscy dobrze znają. Ale mogą też stworzyć magnes na jakąś okragłą rocznicę albo specjalnie dla redakcji „Głosu” – żartuje Franciszek Szymonik.





Zawsze w drugiej połowie lutego z niecierpliwością wypatruję już wiosny, bo zimę lubię tylko w twórczości Antonio Vivaldiego. Jako alternatywę dla domowego grzańca polecam zaś najnowszą płytę amerykańskiej formacji Foo Fighters.

RECENZJE

FOO FIGHTERS
– Medicine
At Midnight



W rockowym cyrku amerykańska formacja Foo Fighters porusza się zgrabnie dokładnie od 26 lat, nie licząc okresu, który jej lider, Dave Grohl, spędził za bębniarni Nirvany, jednego z najbardziej kultowych zespołów w historii rocka. Z legendy muzyki grunge pozostały już tylko płyty i wspomnienia, z dopiskiem, że jeśli chodzi o wspomnienia, to Grohl mógłby służyć tylko tymi z pogranicza delirium tremens swoich towarzyszy broni, zwłaszcza Kurta Cobaina i Krista Novoselica. O muzyce Grohl mógłby tymczasem pięknie opowiadać godzinami, cytując nie tylko dokonania pionierów grunge'u, ale też innych swoich ulubieńców.

Piszę te słowa nieprzypadkowo na wstępie recenzji najnowszego albumu Foo Fighters – „Medicine at Midnight”. Takie zagęszczenie cytatów z mistrzów rocka, jak na tej płycie, świadczy albo o braku weny twórczej, albo wręcz przeciwnie – o świadomym czerpaniu ze spuścizny stylu, który wielu współczesnych artystów spisało na straty. Druga opcja jest poprawna. Grohl i spółka korzystają z 60-letniej kroniki rocka pełnymi garściami, dorzucając swoje sprawdzone zioła do tej mieszanki. Powstała przez to jedna z najlepszych płyt w karierze grupy, na pewno łatwiej strawna od nieco przekombinowanej poprzedniczki, „Concrete and Gold” (2017).

Podobnie jak w przypadku recenzjowanej dwa tygodnie temu na łamach

● Muzycy Foo Fighters liczą na powrót do normalności jeszcze w tym roku. Dla pokrzepienia serc serwują świetny najnowszy album.



Pop Artu płyty „The Future Bites” Stevena Wilsona, również tym razem całe wydawnictwo cierpliwie czekało na właściwą okazję, by zaistnieć w przestrzeni publicznej. Grupa Foo Fighters tak długo zwlekała z premierą albumu, że w pewnym momencie wszystkim zainteresowanym osobom, włącznie z wytwórnią płytową Sony Music, 2020 rok skurczył się do walki z pandemią i liczenia strat. A wiadomo, że co się odwiecze, to nie uciecze.

Premiera albumu miała miejsce 5 lutego i myślę, że Foo Fighters trafili z datą idealnie. „Medicine at Midnight” to pierwsze w tym roku poważne rockowe wydawnictwo na rynku amerykańskim, zdominowanym w okresie wyborów prezydenckich przez gawizdy country (zawsze jak są wybory w USA, mamy za oceanem wysyp płyt country; to tamtejsza dziwna tradycja). Otwierający krążek „Making a Fire” to typowy kopniak na początek. W refrenie Grohlowi towarzyszy jego 14-letnia córka, Violet, a całość została zgrabnie wyprodukowana, podobnie jak pozostałe piosenki na niezbyt długiej, bo zaledwie 36-minutowej płycie. Producent Greg Kurstin, który swoją receptę na sukces pokazał w pełni przy okazji albumów Adele czy Becka, z Foo Fighters współpracował już na przedostatniej płycie, wspomnianej wyżej

„Concrete and Gold”. Dopiero jednak na „Medicine at Midnight” wzajemna chemia zaczęła działać.

Przykład idealny? Drugi utwór na płycie, „Shame Shame”, w którym zupełnie brakuje typowych dla Foo Fighters ścian gitar, za to w całości dominuje prosty, łatwo wpadający w ucho powtarzający się w kółko tytułowy refren przechodzący w ekspresyjny śpiew Grohla. „Cloudspotter” brzmi z kolei jak stary, dobry... Roxette. Takie trochę niespodziewane porównanie od razu wpadło mi do głowy, aczkolwiek zawsze, kiedy słucham nowych płyt, staram się nie myśleć o ewentualnych muzycznych powiązaniach. W tym przypadku moją trenowaną latami barierę zerwał doszczętnie niespokojny dotąd w twórczości Foo Fighters pop-rockowy hicior na miarę „Joyride” szwedzkiej grupy. Wcale bym się nie zdziwił, gdyby ortodoksyjni fani Foo Fighters na trzeciej piosence zakochali się w nowym albumie, chociaż jednym tchem należy też dodać, że z dużą stratą dla samych siebie. Zanurzając się bowiem głębiej w nową płytę Grohla i spółki, ostrego rocka czuję się coraz więcej, a wygłupów coraz mniej.

Świetne wrażenie robi tytułowy „Medicine at Midnight”, ze zniewalającą linią basową Nathana Mendela, dudniącą

niczym koła pociągu, a także rewelacyjnym wokalem Grohla. „No Son of Mine” to przelot nad kukuczym gniazdem w punk-metalowym odrzutowcu i swoisty hold Grohla dla jednego z jego muzycznych bohaterów – zmarłego w 2015 roku Lemmy'ego Kilmistera, lidera Motörhead. Głośno i typowo dla Foo Fighters robi się również w ukrytym pod numerem siódmym „Holding Poison”. W tym soczystym kawałku najbardziej lubię gitarową solówkę, machniętą jak gdyby od niechcenia; podejrzewam że za pierwszym wejściem, ale wyszło genialnie. Obowiązkowy motyw The Beatles ukrywa się w przedostatnim temacie – „Chasing Birds”, klasycznej przutulance, jakich Foo Fighters skomponowali już dziesiątki. Dużo lepiej wypada w zestawieniu spokojnych utworów „Waiting on a War”, czwarty w kolejności na płycie, z akustycznym wstępem, hipnotyzującym refrenem i głośnym, elektryzującym finałem.

Jeśli zaś chodzi o ścisły finał albumu, Foo Fighters w utworze „Love Dies Young” postawili na intuicję, serwując piosenkę w stylu, jaki tygryski lubią najbardziej. Jak wróci normalność, a co za tym idzie również koncerty, ten kawałek będzie kolejnym stadionowym hitem zespołu, który chce grać do końca świata i o jeden dzień dłużej. ▲

CO SZEPTANE



● Ewa Bem kończy 70 lat. Zdjęcia: ARC

PANIEWO, STO LAT! Kobiety nie lubią się chwalić swoim wiekiem, ale są wyjątki. Ewa Bem, nazywana pierwszą damą polskiego jazzu, 23 lutego świętowała 70. urodziny. Fani nie tracą przy okazji dobrej myśli, że po tym pięknym życiowym jubileuszu pani

Ewa wróci do śpiewania, z którym pożegnała się kilka lat temu po śmierci córki. – Czuję potrzebę pobycia na scenie, zaśpiewania czegoś, słuchania muzyków, tego połączenia ludzi – mówiła w zeszłym roku, odpalając pętarde nadziei. Ewa Bem w swojej

bogatej karierze współpracowała z najlepszymi polskimi muzykami jazzowymi. Na jej płytach gościli tacy artyści, jak saksofonista Zbigniew Namysłowski i pianista Andrzej Jagodziński, piękna muzyczna przyjaźń nawiązała wokalistka również ze Zbigniewem Jaremką, wybitnym saksofonistą i klarncistą jazzowym. Jeśli miałbym zaś wybrać jedną jedyną piosenkę z repertuaru pani Ewy, z którą chciałbym spędzić dzień na bezludnej wyspie, to postawiłbym na „Deszcz” – piękny temat autorstwa Władysława Szpilmana do słów Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

POŻEGNANIE DAFT PUNK. Smutna wiadomość dotarła do mnie w tym tygodniu. Jeden z moich ulubionych zespołów już oficjalnie nie istnieje. Daft Punk, czyli duet Thomas Bangalter i Guy-Manuel de Homem-Christo, ogłosił zakończenie kariery w serwisie YouTube na swoim ofi-

cialnym kanale. Za podziękowanie dla fanów posłużył teledysk o symbolicznej nazwie „Epiloque”. Obaj muzycy spacerują w nim po pustyni, by w finale wysadzić się w powietrze. Zamiast typowego dla Daft Punk elektronicznego crossoveru artyści serwują widzom ciszę, przerwana dopiero pod koniec nietypowego nagrania chórem zacerpniętym z piosenki „Touch”. To kolejna symbolika, właśnie „Touch” jest bowiem jednym ze znaków rozpoznawczych najlepszej płyty w karierze duetu, wydanej w 2013 roku rewolucyjnego dla współczesnej muzyki elektronicznej albumu „Random Access Memories”. Na tej płycie Daft Punk zrezygnowali ze swoich fascynacji muzyką house, przestawiając się wspólnie z zaproszonymi gośćmi na odkrywanie starych rytymów funky i disco. Do gwiazd genialnej płyty należy m.in. słynny włoski producent i piosenkarz disco, Giorgio Moroder. ▲

Marcowa »Jutrzenka«

Wiosna – czas radości! Wszystko budzi się do życia. W tym optymistycznym duchu i wesołych kolorach wita swoich Czytelników marcowa „Jutrzenka”! Chociaż wstępniak nawiązuje do obecnej sytuacji i ograniczeń, pozostałe teksty pozwalają chwilowo o nich zapomnieć.

W marcowym wydaniu znajdziecie wiele zabaw i gier: wiosenną zabawę interaktywną oraz karty pracy do przeciwieństwa części mowy, lamigłówki, Promyczek, czytanie ze zrozumieniem (wraz z serią pytań). Na tylnej okładce pogubiły się „wesołe literki”, z których trzeba ułożyć trzy słowa.

Znaczącym tematem jest Dzień Nauczyciela. Podziękowania należą się wszystkim pedagogom za ich dodatkowy trud, pomysł na urozmaicenie lekcji on-line, ciepłe słowa, wytrwałość w nauczaniu nowych tematów w tych niecodziennych warunkach. Dedukujemy im wierszyki i opowiadania, podpowiadamy uczniom, gdzie znaleźć ciekawe informacje o Janie Amosie Komeńskim – zapraszamy do wirtualnych odwiedzin jego muzeum (strona internetowa www.mjakub.czj).

Jak poradzić sobie z zazdrością, zarozumiałstwem? Jak umieć odróżnić zarozumiałstwo od poczucia własnej wartości? Na te pytania stara się odpowiedzieć artykuł

„Bał przebierać” z serii „Poznaj dobre maniery, unikniesz afery”. Radzi tak: „Mów o swoich sukcesach, ale rób to tak, by nie poniżyć nikogo z kolegów lub koleżanek! Wyśmiewanie innych jest bardzo niekoleżeńskie i przykre. Dziś tobie się udało, ale następnym razem inni mogą być lepsi, a ty zostaniesz na straconej pozycji. I co wtedy? Chciałbyś, żeby cię wyśmiewano? Skromność jest cechą człowieka kulturalnego!”.

„Weź mnie za rękę”, autorstwa Bogdana Najdera, to rozmowa taty z synem; wzajemne zrozumienie i wspieranie się – piękny temat. Możecie w domu przeczytać ze swoim tatą – tekst podzielony jest na role, można zabawić się w teatr, odegrać scenkę. Reszta rodziny pewnie obdarzy aktorów serdecznymi okłaskami!

Młodszemu rodzeństwu warto przeczytać humorystyczne opowiadanko „U fryzjera”. Zakończenie tym razem tylko podpowiadamy, ale możecie wymyślić własne. Można też głośno przeczytać rodzienstwu bajkę z morałem „Żmija i ryba”. I zapamiętać sobie, że tak-

że cierpliwość przyjaciół ma swoje granice!

Dziewczynkom i kobietom z okazji ich święta przynosimy kwiatuskową psychozabawę. Uśmiechnijmy się – kawały zapamiętajmy i opowiedzmy innym.

Nie uwierzycie, jak taka zwykła pokrzywa może być przydatna w kuchni, dla ciała, w domowej apteczce, w rolnictwie i przemyśle. Ponadto przeczytajcie kolejny odcinek rubryki „Zioła z naszego sioła”. A na sam koniec zajrzyjcie do rubryki „Zręczne ręce” i zmastrujcie zwiastuna wiosny – jaskółkę.

Kolejny numer będzie nieco inny, jubileuszowy. A jeszcze później czekają na was niespodzianki i wyniki naszych konkursów. Przypominamy, że laurki urodzinowe dla „Jutrzenki” można przysłać do 15 marca!

Barbara Glac

PS Okładki tworzy Barbara Kowalczyk, Marian Siedlaczek jest naszym grafikiem – to sprostowanie do lutowego podpisu pod ilustracją.



Byle do sierpnia...

Jest już termin planowanego Cieszyńskiego Jarmarku Piastowskiego, czyli targów rękodziela artystycznego. Będzie to dziewiąta edycja wydawnictwa. 15 sierpnia o godzinie 9.00 do południa na cieszyńskim Rynku czynne będą stragany, na których swe wyroby prezentować i sprzedawać będą rękodzielnicy z różnych zakątków Polski.

– Tradycyjnie nie zabraknie wyjątkowych i niepowtarzalnych bibelotów, dekoracji, ceramiki, biżuterii artystycznej oraz przedmiotów użytku codziennego. A wszystko wykonane ręcznie i z sercem! – mówi Patrycja Wieczorek z pracowni „Pat the Cat”, która wspólnie z Cieszyńskim Ośrodkiem Kultury „Dom Narodowy” organizuje jarmark.

Tak jak było to już ubiegłego roku, tak i teraz, w związku z pandemią koronawirusa i obustronnie nałożonymi przez rząd, organizatorzy zmuszeni są do wprowadzenia dodatkowych zasad zarówno dla wystawców, jak i odwiedzających jarmark, mających na celu zmaksymalizowanie bezpieczeństwa podczas imprezy.

A w razie zmiany sytuacji epidemiologicznej, a także obowiązującego stanu prawnego, wydarzenie może zostać odwołane – zapowiada Wieczorek.

„Zwrot”



Jan Kubiczek



»Złoty dąb«, czyli bajka Helenki

Uczniowie klasy 4. Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszynie-Sibicy pisali na lekcji języka polskiego bajkę, która miała zawierać następujące wyrazy: córka, głupiec, niedźwiedź, kapusta, dąb, kłamstwo, beczka, miód. Drukujemy pracę, której autorką jest Helenka Przyczko.

W małej wiosce koło lasu mieszkała matka z córką Klarką. Pewnego dnia matka poszła do miasta i powiedziała:

– Klarko, idę teraz do miasta, a ty zostaniesz w domu. Możesz chodzić po wiosce, ale nigdy do lasu.

I odeszła. Klarka nudziła się w domu, więc ubrała się i wyszła na dwór. Była jedynym dzieckiem w wiosce, więc nie miała się z kim bawić. Nagle zauważyła dom, w którym było bardzo wesoło. Usłyszała stamtąd śmiechy i wrzaski. Klarka wiedziała, że to dom głupca. Mama jej opowiadała, że nigdy, przenigdy nie powinna tam chodzić, a jeżeli go spotka, to nie wolno jej z nim gadać. Jednak Klarka nie potrafiła się oprzeć i weszła do środka.

Kiedy otworzyła drzwi, znalazła się w lesie. Na końcu dróżki zobaczyła dziadka, który z trudem poruszał się po ścięcie. Podbiegła i zapytała:

– Czy chcesz pomóc?
– Dziękiuję – odpowiedział dziadek. – W nagrodę powiem ci, jak trafić na pole pełne kapusty.
– Jak? – zapytała dziewczynka.
– Idź prosto trzydzieści kroków



Rys. HELENA PRZYZKO

i już tam będziesz – powiedział i zniknął.

Klarka zrobiła trzydzieści kroków i zobaczyła pole pełne beczek, a na środku stał wielki złoty dąb. Zajrzała do jednej z beczek – było w niej pełno kapusty. Nagle na polu pojawił się niedźwiedź. Podszedł do niej i powiedział:

– Ten miód jest cenny.
– Dlaczego? – zapytała Klarka.
– Dlatego, że jest magiczny – powiedział i odszedł w głąb lasu. Klarka myślała, że to kłamstwo, ale wołała spróbować. Podeszła do dębu i zamoczyła palec w miodzie. Wtem pojawiła się w domu i razem z mamą żyła długo i szczęśliwie.

GŁOSIK I LUDMIŁKA

Sprzeczką o przedwiośnie

Ludmiłka wstała z łóżka. Zerknęła na termometr w elektronicznym budziku, a potem rozciągnęła zasłony i wyjrzała przez okno. Oślepiło ją słońce od wschodu.

– No i mamy przedwiośnie! – zawołała ucieszona.
– Gdzie to przeczytałaś? – zapytał rozespany Głosik. Stał obok Ludmiłki i mrużył oczy, chroniąc je przed blaskiem.

– Przeczytałam? – zdziwiła się Ludmiłka. – Nigdzie tego nie przeczytałam. Ale widzę, że słońce wcześniej wschodzi, że termometr pokazuje sześć stopni powyżej zera, a resztki śniegu topnieją na oczach. A to oznacza, że nadeszło przedwiośnie.

– To nie może być takie proste – Głosik nie wyglądał na przekonanego. – Tak, jak zima zaczyna się według kalendarza 21 grudnia,

wiosna 21 marca, lato 21 czerwca, a jesień 23 września, tak samo przedwiośnie musi mieć konkretny początek.

– A właśnie że nie! Bo już sama nazwa „przedwiośnie” wskazuje, że to okres przed wiosną, czyli taki przejściowy.
– Ale musi się kiedyś oficjalnie zacząć i oficjalnie kończyć! – upierał się Głosik.

Skrzaty jeszcze przez chwilę się sprzeczały, ale potem dały sobie spokój, bo były głodne. Zajęły się przygotowaniem śniadania.

Z pełnymi brzuchami wróciły do tematu. Emocje w międzyczasie opadły. Głosik i Ludmiłka na spokojnie zaczęły grzebać w książkach i Internecie, poszukując definicji przedwiośnia.

– To nie może być takie proste – Głosik nie wyglądał na przekonanego. – Tak, jak zima zaczyna się według kalendarza 21 grudnia,

że „przedwiośnie to pora przejściowa między zimą a wiosną”. W Wikipedii jest więcej szczegółów, ale takie to jakieś skomplikowane.... A dokładnych dat i tak nie ma.

– Nie chwiał się, miałam rację – stwierdziła Ludmiłka. – Ale w sumie nieważne. Nie siedźmy przy komputerze, skoro mamy taką ładną pogodę. Chodźmy na spacer, korzystając z pięknego przedwiośnia. Może nawet znajdziemy jakieś przebiśniegi albo krokusy. (dc)



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Co słysząc w Kolorowym Przedszkolu?



Fot. ARC, przedszkola

Babcia i Dziadek to słowa, które każdemu dziecku kojarzą się z ciepłem, miłością i wszystkim, co dobre. Dlatego dzieci z Kolorowego Przedszkola wystąpiły 28 stycznia dla swoich babć i dziadków. Wnuczęta specjalnie dla nich przygotowały program artystyczny. Pod czujnym okiem wychowawczyń zaprezentowały wiersze, piosenki oraz tańce, które ćwiczyły na tę uroczystość.

W przepięknej scenografii oraz wyjątkowej atmosferze dzieci wystąpiły dla swoich bliskich, aby w szczególny sposób okazać im szacunek i po raz kolejny podziękować za miłość, cierpliwość i zrozumienie.

Karnawał to czas zabaw i balów, także dla najmłodszych. Kolorowe stroje, bajeczny wystrój i skoczna muzyka – w takiej atmosferze bawiły się dzieci z „Kolorowego Przedszkola” 11 stycznia podczas balu karnawałowego. Dla przedszkolaków to dzień szczególny, często oczekiwany przez wiele tygodni. Dzieci tego dnia miały okazję przebrać się za różne postacie z bajek i nie tylko. Na balu można było spotkać: wróżki, księżniczki, kotki, policjanta, piratów, Spidermana i wiele innych postaci. Przedszkolaki świetnie bawili się w rytm muzyki poruszającej do tańca.

Bajkowa atmosfera na długo pozostanie w pamięci naszych pociech. Przedszkolaki z dumą prezentowały bajeczne stroje. Z wielką ochotą uczestniczyły w tańcach, zabawach. Na twarzach wszystkich malował się uśmiech, który nie zniknął mimo chwilowego zmęczenia.

Niestety w tym roku z powodu pandemii wszystkie nasze występy odbyły się bez publiczności. Z pomocą naszego Super Tatusia, Jakuba Kędziora, zostali sfilmowane nasze starania na kanale YouTube Kolorowe Przedszkole. Zachęcamy do obejrzenia.

Panie nauczycielki z przedszkola w Suchej Górnej

PRELUDIUM WOLNOŚCI (8) Marzec 1981

W marcu 1981 rozgrywa się „kryzys bydgoski” – który z lokalnego konfliktu przekształca się w wydarzenie o przełomowym znaczeniu dla dalszych losów „Solidarności”. 19 marca 1981, podczas sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej, obecni na niej przedstawiciele lokalnej „Solidarności” zamierzają poruszyć sprawę związku rolników, jednak nie zostają dopuszczeni do głosu, a obrady zostają przerwane.

Dochodzi do interwencji milicji i pobicia trzech delegatów Związku, w tym przewodniczącego bydgoskiej „Solidarności” Jana Rulewskiego. Związek reaguje ogłoszeniem na 27 marca powszechnego strajku ostrzegawczego (który staje się okazją do mobilizacji całego społeczeństwa), przygotowując się jednocześnie – na wypadek flaska rozmów z rządem – do bezterminowego strajku generalnego od 31 marca. Ostatecznie dochodzi do zawarcia kompromisu i odwołania strajku, przy narastającym poczuciu zmarnowania ogromnej społecznej determinacji.

Jan Rulewski,

członek prezydium Krajowej Komisji

Porozumiewawczej NSZZ »Solidarność«

To nie była żadna prowokacja, niespodziewana gra sił, w wyniku której ktoś tam oberwał. (...)Przez trzy tygodnie przygotowywano zgromadzenie sił milicji z czterech województw. Esbekom, którzy mieli nas aresztować czy bić, rozdano znaki rozpoznawcze w postaci znaczka honorowego dawcy krwi. (...) Potem na zdjęciach można było zaobserwować te znaczki, dzięki którym mogli się rozpoznać, żeby nie pobić się wzajemnie, bo to byli ludzie z kilku województw.

Bydgoszcz, 19 marca 1981

Janina Jankowska, „Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami »Solidarności« 1980-1981”, Warszawa 2004

Stefan Pastuszewski,

dziennikarz, działacz bydgoskiej »Solidarności«

„Jeszcze Polska nie zginęła...” – ginie w tupocie butów i szeleście szarpanego odzienia. Bolał rozrywane ręce. Szeptani łacińchem, powoli wypychani i wyciągani jesteśmy w kierunku bocznego wyjścia po prawej stronie... Trzy razy powtarzamy refren, bo nie stać nas na odśpiewanie kolejnej zwrotki. Powtórzylibyśmy go i czwarty raz, gdyby nie Michał Bartoszcze, który zaintonował „Rotę”. Słysząc przejmujący krzyk Rulewskiego.

Bydgoszcz, 19 marca 1981

Stefan Pastuszewski, „Spoglądając na zegarek...”, „Wolne Związki. Pismo NSZZ Solidarność”, Bydgoszcz, nr 4/1981

Z ulotki partyjnej zatytułowanej »Prawda«, o zajęciach na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej

Większość osób dobrowolnie opuściła budynek. Natomiast ci, którzy stawiali opór – zostali wyprowadzeni. W czasie przywracania porządku nikt nie doznał żadnych obrażeń. Jeśli nie liczyć tego, że Jan Rulewski dokonał samookaleczenia. Sięgnął on po jakże niską i niegodną człowieka broń – prowokację. Bo jakże inaczej można ocenić samookaleczenie się. MO posiada w tym względzie niepodważalne dowody.

Warszawa, 20 marca 1981

Krzysztof Czabański, „Bydgoszcz – Marzec ’81. Dokumenty, komentarze, relacje”, Wydawnictwo „Most”, Warszawa 1987

Z oświadczenia KKP

»Solidarność«

Prezydium KKP „Solidarność” z powodu ataku na Związek, jego władze i obrazę godności Związku odwołuje wszelkie rozmowy z władzami i ogłasza dla wszystkich instancji związkowych, wszystkich

członków „Solidarności” stan gotowości strajkowej. (...) Akcja, jaka miała miejsce 19 marca 1981 w Bydgoszczy, jest oczywistą prowokacją, wymierzoną w rząd premiera Jaruzelskiego.

Gdańsk, 20 marca 1981

Krzysztof Czabański, „Bydgoszcz – Marzec ’81...”

Bronisław Geremek,

doradca KKP NSZZ »Solidarność«

Rozmowy (z rządem) w Warszawie (...) do niczego nie doprowadzają. W tej sytuacji odbywa się dramatyczne posiedzenie KKP. To jeden z kluczowych momentów w historii „Solidarności”. Zderzyły się tam dwie postawy, dwa sposoby myślenia. Mniejszościowcy, mówiący, że kompromis jest formą uzyskiwania prawa do istnienia, poszerzenia pola swobód – z poczuciem zmęczenia większości, że władzy wszystko trzeba wyrwać, no, a skoro ona taka jest, to trzeba wreszcie przycisnąć ją do muru, żeby zrozumiała, iż naród jest po stronie „Solidarności”.

Bydgoszcz, 23 marca 1981

Krzysztof Czabański, „Bydgoszcz – Marzec ’81...”

Bogdan Lis,

członek KKP NSZZ »Solidarność«

Uważałem, że jeśli my natychmiast ogłosimy strajk (...), w sejmie zapadną właściwe decyzje, które w przyszłości pozwolą nam na prowadzenie bardziej spokojnej działalności, jakiej do tej pory prowadzić nie mogliśmy. (...) Myśmy przegłosowali takie właśnie postępowanie. Tu nastąpiło veto Wałęsy, który z trzaskiem, bo rzucając mandatem, wyszedł z sali obrad. Wtedy pojawiła się groźba poważnego, wewnętrznego konfliktu, nawet ewentualnego rozbięcia Związku.

Bydgoszcz, 23 marca 1981

Janina Jankowska, „Portrety niedokończone...”

Jan Olszewski,

doradca KKP NSZZ »Solidarność«

I to była zasadnicza oś konfliktu. Czy w tym momencie doprowadzamy do strajku powszechnego, czy też redukujeśmy żądania i próbujemy zawrzeć porozumienie, nie wchodząc w strajk. Strajk był pewnym zagrożeniem i pewnym atutem w naszych rękach, ale jeśli on by nastąpił, to poszlibyśmy na rękę tej stronie, która wyraźnie przygotowywała w Polsce interwencję zewnętrzną. Niesłychanie ryzykowne było wchodzenie od razu w strajk generalny, stąd powstał pomysł strajku ostrzegawczego.

Bydgoszcz, 23 marca 1981

„Gotowość. Kryzys bydgoski 1981”, Warszawa 2016

Janusz Onyszkiewicz,

członek Prezydium

Zarządu Regionu Mazowsze

Przygotowania do strajku w czasie konfliktu bydgoskiego naprawdę objęły wszystkich: zarówno partyjnych, jak i bezpartyjnych. Strajk ostrzegawczy był chyba najwspólniejszą manifestacją jedności, jaką znają najnowsze dzieje Polski.

Warszawa, 27 marca 1981

Janina Jankowska, „Portrety niedokończone...”

Roman Skawiński, pracownik naukowy Akademii Medycznej we Wrocławiu, w dzienniku

Napięcie jest ogromne. Liczymy się z możliwością interwencji wojska polskiego lub inwazji ZSRR. Jednocześnie jesteśmy zdecydowani kroczyć naszą drogą. „Solidarność” opracowała zasady zachowania na wypadek interwencji zbrojnej.

Wrocław, 27 marca 1981

„Gotowość. Kryzys bydgoski 1981...”

Stanisław Kociotek, sekretarz KC PZPR, na posiedzeniu Biura Politycznego

Jesteśmy w sytuacji niebrojnego powstania



• **Warszawa, 27 marca 1981.** Robotnicy Huty Warszawa podczas czterogodzinnego ogólnopolskiego strajku ostrzegawczego.



• **Plakat „Solidarność” z informacją o zajęciach w budynku Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy.**

Zojzica: Joseph P. Czarniecki/East News, ARC Ośrodek KARTA

przeciwko władzy. Młodzieży atmosfera ta żywo się udziela, aprobuje ją. Propaganda „Solidarności” wręcz goebbelsowska, ale trafiająca, mająca audytorium. „Solidarność” osiąga sukces dzięki jasnej i konsekwentnie realizowanej linii destrukcyjnej. Odczuwa totalne poparcie dla swoich przedsięwzięć. Potwierdziła dzisiejszym strajkiem sprawność organizacyjną i propagandową.

Warszawa, 27 marca 1981

„Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a »Solidarność« 1980-1981”, Londyn 1992

Antoni Antolak,

przewodniczący Komisji Zakładowej w Zespole Szkół Mechanicznych w Nowym Targu

Po tym strajku przygotowywaliśmy się do strajku generalnego, wzrastało napięcie, były przecieki, że może się skończyć strzelanina.

Nowy Targ, koniec marca 1981

„Wolność i prawda. NSZZ »Solidarność« Nowy Targ i NSZZ RI »Solidarność« Podhala, Spisza i Orawy w latach 1980-1981 we wspomnieniach założycieli”, Kraków 2003

Andrzej Celiński,

sekretarz KKP NSZZ »Solidarność«

Rozmowy z rządem toczyły się w trzech turach. My od początku wiedzieliśmy, że dwie pierwsze są bez sensu, bo w tej sprawie musi się zebrać Plenum KC PZPR. Wałęsa miał pełną świadomość, wchodząc w te rozmowy, że obydwie strony je markują i że musi ukryć to przed Komisją Krajową, bo ci nie potrafią tego zrozumieć.

Warszawa, koniec marca 1981

Janina Jankowska, „Portrety niedokończone...”

Andrzej Gwiazda,

wiceprzewodniczący KKP NSZZ »Solidarność«

Mieliśmy się spotkać i opracować strategię rozmów, bez podśluchu. I wtedy okazało się, że wszyscy, jak powiedział mi portier, opuścili hotel dziesięć minut przed umówionym spotkaniem i gdzieś odjechali. Pojechali do mieszkania Andrzeja Celińskiego i tam postanowione zostało, że niezależnie od okoliczności strajk zostanie odwołany.

Warszawa, 29/30 marca 1981

„Karnawał z wyrokiem. »Solidarność« 1980-81”, Warszawa 2005



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.



Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być używana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.



DEKA-GRA-MERON UŚMIECHÓW

Dziennik pandemiczny

Dzień drugi – Opowieść szósta Bałwan

Rzecz miała miejsce w roku Pańskim dwa tysiące dwudziestym pierwszym.

Najstarsi górale nie pamiętali takiej zimy. Mogłoby się wydawać, że zalegający śnieg w zakamarkach i rowach przydrożnych pozostanie nietknięty przez następne sto lat. Nieprzejdne ulice, łamiące się gałęzie pod ciężarem białego puchu, zamknięte potoki w lodowych czeluściach – oto obraz białego królestwa, krainy lodu, bajkowej scenerii. Mnóstwo określén cisnie się na usta, gdy z samego rana za oknem rozpościera się bezkres czystej formy świeżego śniegu; jedwabne prześcieradło, które – niczym najdelikatniejszy puch – układa się wzdłuż każdej krawędzi. Natura jest malarzem i mistrzem rzeźby pośród ludzi, którzy chwalą się mianem artysty. Delikatność kształtu powstająca podczas śnieżnej apokalipsy nie może równać się żadnej ludzkiej twórczości. Oto sztuka w czystej, nietkniętej formie, jak świat zna od zarania dziejów. Wytworne mroźne tatuaże z mikroskopijną dokładnością lodowego włókna wydają się być czymś stałym i nieprzerwanym.

...

Bałwan obudził się w ogrodzie na ulicy Pod Stokiem 46. Był lekko przestraszony i zaskoczony obecnością w tym miejscu. Nie mógł sobie przypomnieć poprzedniego dnia.

– Z pewnością impreza była udana – pomyślał i rozglądał się wokół, udając, że doskonale zna to miejsce.

Nic nie kojarzył, lecz wyraźnie dawał do zrozumienia, że znajduje się w odpowiednim dla niego miejscu i czasie. Nie zamierzał pytać przechodniów, jak długo tutaj jest, ewentualnie kiedy wrócił. Klimat był idealny, więc humor mu dopisywał. Bałwan ma bowiem w swojej naturze cechę własnej wyjątkowości. Przez chwilę patrzył prosto przed siebie. Stała się dostrzec na horyzoncie coś interesującego, co pozwoli przypomnieć mu o wcześniejszym istnieniu. Był przekonany, iż nie kto inny jak on ustala warunki i decyduje o każdej chwili, jaka ma nastąpić. Gdy uznał, że klimat staje się nieznosny zaczął padać śnieg. Gdy pod koniec dnia miał wrażenie, że temperatura minus dwadzieścia stopni Celsjusza nie jest odpowiednia dla spokojnego snu, robiło się chłodniej. Zawsze rano, gdy budził się, odczuwał pełną satysfakcję z poleceń, jakie wydał poprzedniego dnia. Dzielnie stał na straży w ogrodzie na ulicy Pod Stokiem 46. Odprowadzał wzrokiem dzieci wychodzące do szkoły. Śledził ruch samochodów, w których mieszkańcy nieruchomości podążali do pracy. Bałwan lubił towarzystwo psa. Zwyczajny kundel, lecz potrafił niezłe namieszać. Prawdziwy cyrkowiec. Biegał bez opamiętania w tę i w tę. Ganiał za własnym ogonem, a pies odstraszał. To był piękny czas w „życiu” Bałwana. Jedyne, czego nie lubił, to momentu, gdy pies sikał na jego nogi. Raz z jednej strony, raz z drugiej. Za każdym razem, gdy pies wychodził na zewnątrz, Bałwan był pewien, że żółta psia struga wystąpiła na lewej lub prawej stronie śnieżnej kuli Bałwana. No cóż... czasami dla przyjaźni trzeba się poświęcić.

...

Historia świata zaczęła pisać się od nowa, gdy trzech wirtualnych przyjaciół utworzyło grupę w mediach społecznościowych. Od momentu pierwszego wpisu minęło kilka dni. Na całym świecie rozszalała się prawdziwa burza. Walka o domniemane przywództwo dotarła do najwyższych szczebli władzy. Bałwan, Kamykon i Piasikon zupełnie zapomnieli o swoich najbliższych. Pies, Delfin i Skorpion z dnia na dzień stracili swoich przyjaciół. Najważniejsza stała się bowiem kłótnia o to, kto jest bardziej potrzebny, bardziej trwały i wieczny. Przyjaźń w mediach stała się całkowitym zaprzeczeniem idei bycia bliżej siebie. Pomysł wzajemnego wsparcia wyparował i stał się przyszłościową mrzonką. Starcie tytanów śledził cały świat.

Bałwan opowiadał historie o dokonaniach na rzecz zachowania jednostajnej temperatury. Kamykon starał przekonać się obserwatorów, że odpowiednia wilgotność powietrza pozytywnie wpływa na zdrowie. Z kolei Piasikon uważał, że wyjątkowym sposobem na zachowanie młodości jest dotyk ludzkich dłoni, które jako jedyne są w stanie zapamiętać kształt utrwalony na wieczność. Gdy jeden przekonywał do swoich racji, drugi mu wtórował, a trzeci wymyślał niestworzone teorie o potęgę swojego istnienia. Nikt z obecnych w grupie nie zamierzał zakończyć tej rozmowy.

– Moja biel świadczy o doskonałości – mówił Bałwan.

– Moja jednolitość jest dowodem na wieczność trwania – przekonywał Kamykon.

– Moja forma nie ma równych sobie – wykrzykiwał Piasikon.

Pewnego dnia Bałwan postanowił rozprawić się z wszechobecną opinią o tym, iż śnieżny człowiek nie może być traktowany poważ-

nie. Dotarli do niego bowiem pogłoski, że obecność Bałwana w ogrodzie spowoduje wyłączenie do roli dekoracji. Nie mógł pogodzić się z takim traktowaniem. Wykorzystał więc nowoczesną technologię i postanowił poszukać podobnych do siebie osobników. Miał tylko jeden cel: utwierdzić się w przekonaniu, że jest wyjątkowy i jako Bałwan zasługuje na szacunek. Poświęcił kilka dni i nocy na znalezienie podobnych sobie w innych częściach globu. Gdy wydawało się, że z poszukiwań nici, odezwał się Kamykon – mieszkaniec południa o solidnej kamiennej konstrukcji. Stał na brzegu morza. Zespołony z twardych fragmentów skalnych, uważał, że jego istnienie należy postrzegać w kategoriach wyjątkowo trwałych i nienaruszalnych. Podobnie zresztą jak Bałwan, strzegł on posesji przed niepożądanymi gośćmi lub zjawiskami, które mogłyby stać się potencjalnym zagrożeniem. Z przesłanych filmów i zdjęć było oczywiste, że przestrzeń mieszkalna Kamykona różniła się nieco od miejsca Bałwana, lecz bezkres morza i zalegający śnieg w górach spowodował się do bycia częścią krajobrazu. W rzeczywistości rola Bałwana i Kamykona ograniczała się do bycia nieruchomym. Jeden i drugi dostrzegali w sobie ogromny potencjał polegający na byciu wyjątkowym i niezastąpionym. Nic dziwnego, że po krótkotrwałej znajomości zaczęli kłócić się o to, który z nich jest ważniejszy. Wymiana zdań pewnie trwała by do dziś, gdyby nie wiadomość od kolejnego pretendenta do miana „naj” w każdej kategorii. Był nim Piasikon, znany na południowej półkuli ziemskiego globu. Piaskona ulepił mieszkańcy afrykańskiej pustyni. Podobnie jak Bałwan i Kamykon, Piasikon trwał nieruchomo na straży, pilnując, by widmy nie przesunęły się za bardzo z jednej strony kontynentu na drugi.

...

...To zbliża się wiosna!



Kłótnia tytanów stała się ogólnosiwiatowym tematem dnia, miesiąca i roku Pańskiego dwa tysiące dwudziestego pierwszego. Ku jego zdziwieniu konflikty stały się nieistotnym, krótkotrwałym zjawiskiem. Na ustach całego świata był konflikt Bałwana, Kamykona i Piaskona.

Pewnie byłoby tak do dziś, lecz wydarzenie sprzed kilku dni zmieniło wszystko. Nastąpił przypływ. Przypływ Syzygiiny, czyli woda na tyle wysoka, że Kamykon rozpadł się na kawałki, a jego kamienne barki osiadły gdzieś na dnie oceanicznej otchłani. Dokładnie w tym samym czasie mocny południowy wiatr uderzył w połacie pustyni. Zabierał drobne cząsteczki piasku i uderzał w twarde podłoże odsłaniając litą skałę. Zjawisko deflacji uszkodziło Piaskona, który w tym momencie przerwał swoją aktywność w mediach społecznościowych. Bałwan

Bo Co



pre-teksty i kon-teksty /154/



Krzysztof Łęcki

Przypadki selekcji

Słowo selekcja budzić może różne, niekiedy zgola koszarne, skojarzenia – jak w przypadku obozów koncentracyjnych. Ale nawet wówczas, kiedy dotyczy to sprawy życia czy śmierci, może być selekcja w cywilizowanym świecie koniecznością. Trudną, bardzo trudną, tak trudną, że zwykłe ludzie nie chcą o niej myśleć, ale jednak zdarza się. W artykule poświęconym etyce triażu Manfred Spieker pisze: „Etyka triażu obejmuje zasady określania przez lekarza, który decyduje o przyjęciu pacjenta na oddział intensywnej terapii, szans przeżycia i ryzyka śmierci. Termin pochodzi z języka francuskiego – »triage« oznacza selekcję. Mechanizm ten stosuje się w sytuacji, gdy niemożliwe okazuje się udzielenie medycznej niezbędnej opieki wszystkim, którzy jej potrzebują”. Dobra, obiecuję w dalszej części felietonu nie wracać do kwestii, które zachaczą o problem ludzkiego życia i śmierci. Przedjmy – gdy idzie o problematykę selekcji – do spraw lżejszych.

I

Zacznijmy jednak od przypadku – czyli czegoś nie do przewidzenia, czasem nie do ogarnięcia, a często nie do przewidywania. W selekcji oczywiście zdarzają się przypadki, ale jej zadaniem jest przypadkowość – tak czy inaczej – ograniczać. Nie oznacza to, że właśnie przypadek w niektórych okolicznościach nie może dobrej selekcji pomagać. A zdarza się, że to przypadek post factum pamięć o dobrze przeprowadzanej selekcji ratuje. Przykład? Czytam w jednym z lutowych wydań „Piłki Nożnej”, jak to „Nieodoczniony wzór selekcyjny w Polsce, Kazimierz Górski, nie był wybitnym mózgiem, nie rewolucjonizował piłki na poziomie merytorycznym, ale jak nikt umiał nawiązać wspaniałe relacje z zawodnikami i dokonywać odpowiedniej selekcji”. Dla jasności – mój podziw i wdzięczność dla pana Kazimierza pozostanie na zawsze. Zawdzięcza mu (oczywiście nie tylko ja, ale piszę o sobie) nie tylko niezapomniane chwile, ale cały wspaniały okres czasu, kiedy kibicowanie reprezentacji polskich futbolistów było przyjemnością na najwyższym światowym poziomie. Oczywiście, każdy starszy kibic pamięta – złoty medal na olimpiadzie w Monachium w 1972, a potem 2:0 z Anglią na Stadionie Śląskim i „zwycki remis” na Wembley, który dał Polsce pierwszy w historii finał mundialu. I to jaki finał...

3:2 z Argentyną, 7:0 z Haiti, 2:0 z Włochami, 1:0 ze Szwecją, 2:1 z Jugosławią... Potem na przypominającym grzęzawisko boisku we Frankfurcie nad Menem porażka z późniejszymi mistrzami świata Niemcami 0:1, w fascynującym meczu, który Polacy mogli wygrać. I wreszcie – w meczu o brązowy medal wiktoria nad aktualnymi jeszcze mistrzami globu Brazylijczykami 1:0... O skali wielkości Kazimierza Górskiego niech zaświadczy to, że srebrny medal piłkarzy na olimpiadzie w Montrealu w 1976 roku uznano za porażkę. Kiedy w roku 1992 na igrzyskach olimpijskich w Barcelonie polscy piłkarze pod wodzą Janusza Wójcika zdobyli medal tego samego koloru, to był to już oczywiście wielki sukces.

II

A przecież tego wszystkiego, tych wielkich piłkarskich tryumfów selekcyjnego Kazimierza Górskiego, mogło nie być. Wymieniając bowiem w miarę szczegółowo sukcesy jego „Orłów”, celowo nie wspominałem o pewnym krytycznym momencie w karierze człowieka, który „jak nikt umiał dokonywać odpowiedniej selekcji”. Oto półfinał olimpiady w Monachium, gramy ze Związkiem Radzieckim, by znaleźć się w finale igrzysk – musimy mecz wygrać. A tu czas leci, a Polacy, którzy w drugiej połowie przeważają, ciągle jednak przegrywają 0:1... Do końca pozostał już tylko kwadrans. L... Przywołajmy wspomnienia samego Górskiego: „– Andrzej, szykuj się do wyjścia – zwróciłem się do Jarosika. Na boisku potrzebny był gracz ofensywny, dobrze zgrany z dwójką Lubański-Gadocha. – Co? Teraz? – odpowiedział Jarosik, – Na kilka minut to ja nie wchodzę. – Wobec tego ty, »Mały«, zastąpisz Guta – zdecydowałem natychmiast”.

Jakim wynikiem spotkanie się skończyło, wszyscy kibice pamiętają. Polska wygrała 2:1, a zwycięską bramkę w ostatnich minutach meczu strzelił właśnie „Mały”, czyli Zygfryd Szołtyś. Oczywiście, można tylko domniemywać, co by było, gdyby będący najwyraźniej w kapitulackim nastroju Jarosik nie odmówił wyjścia na boisko. Ktoś powie, może reprezentacja Polski wygrałaby ten mecz i tak. To nie do sprawdzenia – ja jednak myślę, że... Wielkiemu selekcyjnemu pomógł w selekcji przypadek – to, że zawodnik, którego wybrał, po prostu odmówił gry. I dopiero jego „drugi” wybór okazał się strzałem w dziesiątkę.

III

Jeszcze o selekcji i przypadku – teraz ze świata znanego z literatury i ekranu. Co do tego drugiego, to oczywistą filmową ilustracją pozostaje tu „Przypadek” Krzysztofa Kieślowskiego. Tyle że być może wielu z nas mogłoby podać ze swego własnego życiorysu przypadkowe „punkty zwrotne”, które zadecydowały o tym, że dalej potoczyło się tak, jak potoczyło. A przecież mogło być zupełnie inaczej. Z selekcją jest chyba jednak trochę inaczej. Co prawda – „raz wybrał, raz wybrał”, więc każdy z nas coś tam w swoim życiu selekcjonuje. Ale gdy selekcję brać nieco bardziej dosłownie, to przychodzą mi do głowy dwa jej

...

W selekcji oczywiście zdarzają się przypadki, ale jej zadaniem jest przypadkowość – tak czy inaczej – ograniczać. Nie oznacza to, że właśnie przypadek w niektórych okolicznościach nie może dobrej selekcji pomagać

...

rodzaje. Pierwszy – nazwijmy go „selekcją naturalną” – doskonałe obrazuje film „Nieśmiertelny” z Christopherem Lambertem. W największym skrócie – oto przez wieki ściera się ze sobą, w różnych kostiumach historycznych garstka „nieśmiertelnych”. Nieśmiertelnego uśmiercić może tylko inny nieśmiertelny. Bo na końcu pozostać może tylko jeden. I drugi rodzaj selekcji – wzięty z Teatru Telewizji. Idzie o telewizyjną adaptację opowiadania Waldemara Łysiaka z tomu – nomen omen – „Perfidia”. Wido-wisko to zatytułowane zresztą „Selekcja” z Henrykiem Talarzem w roli głównej w fascynujący sposób ukazywało wyszukane meandry selekcji przyszłego szefa mafii. Tyle że zaplanowane formy wyrafinowania owej selekcji okazać się miały dopiero pierwszym etapem intrygi, która zaplanowana już nie była. Perfekcyjna w zamierzeniu, perfidia w wykonaniu selekcja wymknęła się spod kontroli. I tym razem już nie był to przypadek.

SŁOWA Z KAPELUSZA /177/



Joanna Jurgala-Jureczka

Portret odwrócony

Na Kremlu gościła delegacja polskich pisarzy. Józef Stalin nie tylko zechciał zaszczyścić spotkanie osobiście, ale w dodatku nie przyszedł z pustymi rękami. Przywiatał się uprzejmie i przemówił. Powiedział, że cieszy się, bo stoją przed nim przedstawiciele polskiej literatury, która wydała autora tej oto książki. I pokazał zdumionym delegatom „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza – powieść której komunistyczna cenzura nie dawała żadnych szans.

Julian Krzyżanowski, dowiedziawszy się o tym, natychmiast zawiadomił Państwowy Instytut Wydawniczy, że Stalin dał zielone światło. A Stalin pewnie nie domyślał się nawet, że w ten sposób uratował wydanie w Polsce Ludowej dzieł wszystkich Henryka Sienkiewicza.

...

Prawdę mówiąc, z autorem „Trylogii” zawsze był problem. Nie podobał się ani cenzurze, która jego książki prześwietlała jeszcze za jego życia, ani cenzurze PRL-owskiej, a i dzisiaj bywa niechciany. Niby można go czytać bez ograniczeń, ale nie bardzo wypada, bo taki zaściankowy, zbyt narodowy, to bardzo religijny. Salony literackie ubolewają, że wciąż jesteśmy zakochani w Kmicicu, Skrzetuskim, Zagłobie, Małym Rycerzu, a przecież Sienkiewicz, który tych bohaterów powołał do życia, to „klasyk polskiej ciemnoty i szlacheckiego nieuctwa”.

...

A Sienkiewicz, gdyby to usłyszał, prawdopodobnie machnąłby ręką. Bo od zawsze ktoś mu coś zarzucał, za to i za tamto nie lubił, kłody rzucał pod nogi. Mimo to nie był w stanie go uśmiercić. Pozostał nieśmiertelny dzięki książkom.

...

„Ogniem i mieczem” – powieść, której dotknął sam Józef Stalin (czy przeczytał, głowy nie dam), była drukowana w „Słowie” od 2 maja 1883 roku. Co się wtedy działo! Gaze-ty wyrwano sobie z rąk, żeby wiedzieć, czy bohater zginał, czy się uratował; czy ona go nadal kocha, a on ją. I tak aż do marca następnego roku. Hrabia Stanisław Tarnowski, który był i arystokratą, i poważnym naukowcem, więc na pewno tandety nie pochwalał, zachwycił się powieścią i nazwał „wydarzeniem rangi najwyższej”. Zapowiadał, że jeszcze wiele lat później, będzie się mówiło nie tylko o niej, ale także i o tym, jak została przyjęta.

Pisarz, któremu udało się to, czego dokonał Sienkiewicz, jest szczęściarzem. Bo przecież w powieści historycznej ożywia się dawne dzieje. A on ożywił je do tego stopnia, że uwierzono we wszystko, nawet w to, co mu się przyśniło; co zobaczył w wyobraźni, ulepił, nazwał i opisał.

Tarnowski zaświadcza, że w owych dniach, kiedy w kolejnych odcinkach Henryk Sienkiewicz odsłaniał następne etapy swojej opowieści romansowej, awanturni-



• Portret Henryka Sienkiewicza. Fot. ARK

czej i przygodowej, mówiło się o jego bohaterach jak o ludziach żywych.

Dzieci, które przemieszkowały w bursie i pobierały nauki z dala od domu, w listach do rodziców pisały, jakie mają oceny i czy są zdrowe. Te wiadomości mieszały się z informacjami o poczynaniach Skrzetuskiego i Zagłoby.

Zauroczone urodą pana Jana dziewczyny drżały o jego bezpieczeństwo, a ponieważ Sienkiewicz wystawiał go wciąż na ciężką próbę, więc błagały, żeby go nie uśmiercał.

A jeśli już kogoś w powieści uśmiercił, bywało, że pobożne szlachcianki go opłakały, a potem zamawiały mszę za jego duszę. I tak podobno żył życiem wiecznym Longinus Podpięta herbu Zerwikaptur z Myszych-kiszek, który w rzeczywistości nigdy nie istniał.

...

Czy można było Sienkiewicza zatrzymać, zakneblować i uciszyć? Próbowano. Napisał, że Bismarck nienawidzi bezbronnego polskiego narodu. Cenzura przeinaczyła zdanie i w artykule „polski naród” skreślono. Ale czy takie skreślenie spowoduje, że naród nie istnieje? Pytanie retoryczne, odpowiedź oczywista.

Ten, który poczucie polskości umacniał, który Polakom przypominał, że mają odwagę Skrzetuskiego, przebiegłość Zagłoby, siłę i naiwną dobroć Longinusa Podpięty, wskrzeszenia Polski nie doczekał, a tak niewiele brakowało... Doczekał Nagrody Nobla, zdobył uznanie i sławę, ale umarł, kiedy trwała jeszcze pierwsza wojna światowa.

...

Po drugiej wojnie odbudowywano kolejny raz zrujnowany kraj, ale nowa władza wołała Sienkiewicza już nie wskrzeszać. Zarzucano mu „religianctwo”, drobnomieszczańskie pozerstwo i brak zrozumienia dla idei marksistowskiej. Nazwano „chorążyj czarnej reakcji” i niechętnie drukowano jego książki. Cóż, kiedy Stalin dotknął, a ludzie namietnie czytali, więc nie było innego wyjścia. Cenzura jednak miała pełne ręce roboty. Zachowały się pisma udręczonych urzędników, którym polecono „śledzić” noblistę. Czytali przygotowane do wydania jego powieści, opowiadania, felietony, listy i artykuły.

Jeden z nich westchnął i spisywanie uwag zaczął od: – W tomie trzecim portret Sienkiewicza odwrócony. Wiedział, że to akurat da się łatwo naprawić. Wystarczy drobna korekta zanim się tekst wysze do drukarni. Ale czy uda się Sienkiewicza tak odwrócić, żeby pasował do PRL-owskiej rzeczywistości?



Ojciec Mateusz

Sobota 27 lutego, godz. 13.20



PIĄTEK 26 LUTEGO

7.30 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **7.55** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Przepis dnia 3 **11.30** Na sygnale. Cel uświęca środki **12.00** Którędy po sztuce. Anna Bilińska **12.15** Co niesie dzień **12.30** M jak miłość (s.) **13.20** Wilnoteka **13.40** Tego się nie wytnie **15.00** Kasta (s.) **15.30** Kuchnia Jagiellonów. Wazowie – Jagiellonowie po kądzieli **16.00** Między wierszami **16.25** Bajki naszych rodziców. Bolek i Lolek wśród górników **16.45** Bajki naszych rodziców. Reksio **17.00** Rodzinka.pl. Kieszonkowe (s.) **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Stacja innowacja **18.35** Mówimy po polsku. Jak dobrze opowiedzieć o mieście **18.50** Na sygnale. Cel uświęca środki **19.20** Polonia Express **19.40** Alarm! **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.45** Na dobre i na złe. Serce matki (s.) **21.40** The Voice of Poland. Bitwa **23.55** Focus on Poland.

SOBOTA 27 LUTEGO

6.25 Polonia 24 **7.00** Barwy szczęścia (s.) **7.55** Pytanie na śniadanie **11.00** Muzeum Polskiej Piosenki. Augustowski noc **11.25** Giganci historii. Leopold Tyrmand i jego epoka **12.15** Powroty (mag.) **12.35** Nela Mała Reporterka. Czy kangury przychodzą na plażę? **12.50** Czy wiesz, że... **12.55** W krainie baśni. Mały kociołek **13.20** Ojciec Mateusz 19 (s.) **14.10** Na dobre i na złe (s.) **15.05** Hity kabaretu **16.00** Kulturalni PL **17.00** Słownik polsko@polski **17.30** Dziennik regionów **17.50** M jak miłość (s.) **18.40** Szansa na sukces. Opole 2020. Urszula **19.45** Dobranocka **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.45** Ludzie i bogowie. Dopaść generała **21.40** Krótka historia czasu **23.15** Muzyczna scena Halo Polonia **23.40** Fajna Polska. Warmia i Mazury.

NIEDZIELA 28 LUTEGO

6.25 Polonia 24 **7.00** Barwy szczęścia (s.) **7.55** Pytanie na śniadanie **10.30** Taniec na niebie **11.10** Rwanda 2020. Misje na wzgórzach. Pomoc w każdej sytuacji **11.25** Ziarno. Znaki **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Aniol Pański **12.15** Między ziemią a niebem **12.50** Słowo na niedzielę. Jak poznać Boga, czyli ostatnia próba Abrahama **13.00** Transmisja mszy świętej z katedry pw. św. Aleksandra w Suwałkach **14.15** Chłopi. Wielkanoc **15.15** Fajna Polska. Góry Świętokrzyskie **16.10** Powroty **16.30** Leśniczówka (s.) **17.30** Dziennik regionów **17.50** M jak miłość (s.) **18.45** Zakochany Mickiewicz **19.50** Dobranocka **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.45** Artysci **21.40** Uwaga - premiera! Różyczka **23.35** Paderewski. Podróż w czasie.

PONIEDZIAŁEK 1 MARCA

7.00 Rok 1981. Kalendarium **7.05** Modlitwa o jedność **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.45** Pytanie na śniadanie **11.20** Przepis dnia (mag.) **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Turystyczna jazda **12.15** Co niesie dzień **12.30** Ludzie i bogowie. Dopaść generała **13.20** Polonia Express **13.40** Kulturalni PL **14.35** Rok 1981. Kalendarium **14.45** Gwiazdociąg **15.00** Rozrywka. Danuta Rinn **15.15** Okrasa łamie przepisy. Ziemniaki, kapusta i kasza **15.45** Zakochaj się w Polsce. Puck **16.15** Ugotuj nam bajkę. Alicja w Krainie Czarów **16.30** Zaczarowany świat... **16.45** Baw się słowami. Henryk Arctowski **17.00** Rodzinka.pl (s.) **17.30**

Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Polska misja katolicka w Niemczech w dobie pandemii **18.50** Barwy szczęścia (s.) **19.20** Nad Niemnem **19.40** Olá Polonia **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.45** O mnie się nie martw **13** **21.40** Bardzo mocne kino nocne. Instynkt **22.30** Kasta. Niewyjaśniona śmierć (s.) **23.00** Przelamć barierę strachu. Biskup Ignacy Tokarczuk **23.55** Focus on Poland.

WTOREK 2 MARCA

7.05 Pożyteczni.pl **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.45** Pytanie na śniadanie **11.20** Przepis dnia **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Pod Tatrami **12.15** Co niesie dzień **12.30** O mnie się nie martw **13** **13.20** Nad Niemnem (mag.) **13.40** Przelamć barierę strachu. Biskup Ignacy Tokarczuk **14.45** Kasta. Niewyjaśniona śmierć **15.15** Smaki świata po polsku **15.45** Prywatne życie zwierząt 4 **16.15** Przyjaciele Misia i Margolci **16.40** Margolcia i Miś zapraszają dziś **17.00** Rodzinka.pl (s.) **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Przystanek Zaolzie **18.35** Godki fest ucieczne. Kulki **18.50** Barwy szczęścia (s.) **19.20** Magazyn z Wysp **19.40** Alert Covid (mag.) **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.45** Ojciec Mateusz 19 (s.) **21.40** Bardzo mocne kino nocne. Instynkt. Kłątwa **22.30** Kasta. Prosto w serce (s.) **23.00** Warto rozmawiać **23.55** Focus on Poland.

ŚRODA 3 MARCA

7.00 Korona królów **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Przepis dnia **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Języczek u wagi **12.15** Co niesie dzień **12.30** Ranczo 2. Diabelskie porachunki **13.25** Przystanek Historia **13.45** Godki fest ucieczne. Kulki **14.00** Paderewski. Podróż w czasie **14.45** Kasta. Prosto w serce **15.15** To je Borowicz. Podróż ze smakiem **15.45** Wojciech Ceirowski - bosy przez świat. Wenezuelscy kowboje **16.15** Animowanki. Kacperkiada. Pierwsze wrażenie **16.35** Nela Mała Reporterka. Czy kangury przychodzą na plażę? **16.50** Czy wiesz, że... **17.00** Rodzinka.pl (s.) **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Studio Lwów **18.40** Rzec Polska. Skuter osa **18.50** Barwy szczęścia (s.) **19.20** Kierunek Zachód **19.40** Alarm! **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.45** Ranczo 2. Diabelskie porachunki **21.40** Bardzo mocne kino nocne. Instynkt. Wiatr we włosach **22.30** Kasta. Blef (s.) **23.00** Mój Tata **23.55** Focus on Poland.

CZWARTEK 4 MARCA

7.00 Korona królów **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.20** Przepis dnia **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Dzieła, arcydzieła. Rembrandt **12.15** Co niesie dzień **12.30** M jak miłość (s.) **13.20** Kierunek Zachód **13.40** Mój Tata **14.45** Kasta. Blef (s.) **15.15** Rączka gotuje **15.45** Mówimy po polsku. Jak się dobrze przywitać i przedstawić **15.55** Studio Lwów **16.15** Al-chemik. Jod (mag.) **16.30** Nieziemscy. Awaria **16.50** Nauka literek z Żużu. Literka Ż **17.00** Rodzinka.pl (s.) **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** W obiektywie Polonii. Wschód **18.50** Barwy szczęścia (s.) **19.20** Wilnoteka **19.40** Alarm! **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.45** Paradoxa. Oaza spokoju **21.40** Bardzo mocne kino nocne. Instynkt **22.30** Kasta. Zabójcza kwarrantanna (s.) **23.00** Polska misja katolicka w Niemczech w dobie pandemii **23.25** Cafe piosenka. Joanna Rawik **23.55** Focus on Poland.

Instytut Polski działa prężnie

To jest szczególny rok dla Instytutu Polskiego. 1 lutego obchodziliśmy 25. rocznicę istnienia placówki w Wilnie. Przez te lata instytut zorganizował ponad 2,5 tys. projektów. Kolejne planujemy w tym roku. Już rozpoczęliśmy przygotowania do nich z nadzieją, że uda się je zrealizować z udziałem publiczności – mówi „Kurierowi Wileńskiemu” Dorota Mamaj, I radca Ambasady RP, kierująca Instytutem Polskim w Wilnie.

Przyjechała pani na Litwę w zupełnie wyjątkowych okolicznościach. Nie była to do końca planowana zmiana placówki dyplomatycznej...

– To prawda. Do Wilna przyjechałam z Mińska, gdzie byłam zastępcą dyrektora Instytutu Polskiego. W wyniku działań władz Białorusi wobec polskich, a także litewskich dyplomatów zredukowano personel dyplomatyczny w Mińsku. Było to najbardziej przykre doświadczenie w ciągu wielu lat mojej pracy w dyplomacji. Towarzyszyło temu poczucie niesprawiedli-



• Dorota Mamaj: „Liczymy, że w czerwcu będziemy mogli się spotkać z sympatykami IP i polskiej kultury na skwerze przy instytucie”. Fot. MARIAN PALUSZKIEWICZ

wości, bo nic złego nikomu nie zrobiliśmy, wykonywaliśmy naszą pracę z całym oddaniem i zaangażowaniem. Nie ukrywam, że nagły wyjazd w tak krótkim czasie, gdy należy się rozliczyć ze wszystkich spraw, nie należy do łatwych. Ale w tej całej przykrej sytuacji okazało się, że skierowano mnie na placówkę do Wilna. Poczułam ogromne zadowolenie i ulgę. W Wilnie byłam w ostatnim tygodniu września. Kiedy wyjeżdżaliśmy, powiedziałam do męża: „To jest cudowne miejsce, czuję się tutaj jak w domu”. Na ulicach Wilna widzieliśmy uśmiechniętych, żyjących ludzi. Poczuł się spokój i radość z atmosfery. To był ogromny kontrast z wolnością. W mojej pamięci na zawsze zostaną najlepsze wspomnienia, które są związane ze zwykłymi ludźmi, Białorusinami. Nigdy nie zapomnę, jak razem z mężem dwa dni po demonstracji wybraliśmy się do parku. Spotkaliśmy tam ludzi, którzy dwie godziny wcześniej byli uczestnikami kolejnych ogromnych protestów. Tymczasem tutaj zbierali pozostałone butelki po wodzie, pakowali je w worki i wywozili na wysypiska. Z

szacunkiem patrzyłam na ich zachowanie i pomyślałam wówczas, że takie zachowanie jest oznaką miłości do swojego kraju i szacunku dla siebie. To są obrazy, które na zawsze pozostaną w mojej pamięci. Oczywiście, nigdy nie zapomnę też brutalnych zachowań przedstawieli służb wobec pokojowych demonstracji, bitych kobiet czy ludzi starszych. To były bardzo dramatyczne wydarzenia.

Mińsk dzieli od Wilna niewielką odległość, to ok. 170 km. Czy czuje pani, że te dwa miasta są sobie bliskie również pod względem kultury?

– Na pewno są sobie bliskie. Poruszam się w obrębie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, Rzeczypospolitej Obojga Narodów, gdzie wciąż silne są więzy kulturowe wynikające z historii. Białorusini, Litwini i Polacy mają ogromne pragnienie wolności, w walce o którą jesteśmy bardzo zdeterminowani. Łączy nas przynależność do Europy.

Czy rozpoczęcie pracy na nowej placówce w takich okolicznościach, bez możliwości wcześniejszego przygotowania się, jest dużym wyzwaniem?

– Z całą pewnością jest to duże wyzwanie. Przyjechałam jako osoba kierująca Instytutem Polskim, w szczególnych warunkach. Jednak bez względu na okoliczności instytucji prężnie działał i działa. W obecnej sytuacji wyzwaniem jest szukanie nowych narzędzi promowania kultury. Nie możemy korzystać ze sposobów promocji kultury, które do tej pory funkcjonowały, czyli wystaw, koncertów, spotkań literackich, wykładów z udziałem publiczności. Pracujemy w warunkach, których wcześniej nie było w stanie wyobrazić, konieczne jest więc poszukiwanie w

nich nowych narzędzi. Ogromne możliwości daje Internet, wiele wydarzeń, w tym kursy języka, odbywa się zdalnie. Oczywiście propozycji, z których możemy obecnie korzystać w sieci, jest bardzo wiele. Po moim przyjeździe razem z zespołem Instytutu – który jest naprawdę wspaniały i ma ogromne doświadczenie – zaczęliśmy tworzyć krótkie filmy z udziałem młodych litewskich artystów. Staramy się w ten sposób dotrzeć do jak największego grona odbiorców. Mamy nadzieję, że jesteśmy w stanie zainspirować ich

do poszerzania wiedzy, przeczytania ciekawych treści czy obejrzenia filmu lub przedstawienia teatralnego. Nie chcemy przekazywać kolejnej informacji encyklopedycznej.

Na co konkretnie czekamy? Jakie projekty ruszą po zniesieniu obostrzeń?

– W I kwartale 2021 r. zaplanowaliśmy ponad 20 wydarzeń, ale będą się one odbywały przede wszystkim w sieci. Natomiast w roku bieżącym czekają nas uroczyste obchody 230. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Wspólnie z instytucjami polskimi będziemy włączyli się do tych obchodów w takim stopniu, w jakim pozwolą na to warunki. Planujemy też udział w różnych wydarzeniach muzycznych, np. w XXX Międzynarodowym Festiwalu Jazzowym „Kaunas Jazz” z udziałem polskich muzyków czy w VII Międzynarodowym Konkursie-Festiwalu Polskiej Muzyki Fortepianowej, poświęconemu Fryderykowi Chopinowi. Przygotowujemy także ciekawą ofertę wydawniczą: litewską publikację książki Anny Kamińskiej „Wanda. Opowieść o sile życia śmierci. Historia Wandy Rutkiewicz” oraz polsko-litewską edycję „Fraszek” Jana Kochanowskiego. To jest szczególny rok dla Instytutu Polskiego, ponieważ 1 lutego obchodziliśmy 25. rocznicę istnienia placówki w Wilnie. Przez te lata instytut zorganizował ponad 2,5 tys. projektów. Mamy nadzieję, że na przełomie czerwca i lipca uda nam się zorganizować uroczyste obchody tego wyjątkowego wydarzenia. Liczymy, że do tego czasu sytuacja epidemiologiczna na tyle się poprawi, że będziemy mogli się spotkać z sympatykami IP i polskiej kultury na skwerze przy instytucie.

Ilona Lewandowska/ „Kurier Wileński”/LITWA

SPORT

Słońce, narty i medale

Przed nami pierwsze poważne emocje na mistrzostwach świata w narciarstwie klasycznym w Oberstdorfie. Dziś o godz. 20.30 odbędą się kwalifikacje mężczyzn do sobotniego konkursu na normalnej skoczni narciarskiej. Wśród głównych faworytów do zwycięstwa w jutrzejszych zawodach bukmacherzy jednym tchem wymieniają trzech skoczków – Norwega Halvora Egnera Graneruda, Niemca Markusa Eisenbichlera i Polaka Dawida Kubackiego.



• Czekamy na medale dla Polski. Fot. Facebook Oberstdorf 2021

Janusz Bittmar

W Oberstdorfie skoczko- wie powalczą na normalnej skoczni, która sprzyja zawodnikom świetnie wyszkolonym technicznie. Do grona najlepszych „techników” w peletynie skoczków należy Dawid Kubacki, którego przed jutrzejszym konkursem skomplementował m.in. trzynokrotny złoty medalista igrzysk olimpijskich, Thomas Morgenstern. Były znakomity austriacki skoczek jest przekonany, że Kubackiego stać na obronę złotego medalu sprzed dwóch lat w Seefeld.

– Dla mnie to jeden z kandydatów do złotego medalu. Kubacki jest idealny na małe skocznie – Mor-

genstern ocenił szanse pochodzącego z Nowego Targu gwiazdora reprezentacji Polski, nie rezygnując zarazem z dyplomatycznego tonu wypowiedzi w stosunku do reszty zawodników. – Mocny będzie Halvor Egner Granerud, ale nie zapomina, że każdy popełnia błędy, a lider norweskiej ekipy takie popełnił chociażby w Zakopanem. Ostatniego słowa w tym sezonie nie powiedział też na pewno Kamil Stoch – zaznaczył „Morgi”.

Polacy w dobrym stylu zapoznali się z obiektem w Oberstdorfie, na którym jutro o 16.30 powalczą o medale mistrzostw świata. Z grona kadrowiczów najrówniej skakał na treningach Dawid Kubacki, który podobnie jak najlepszy w środo-

wej sesji, Markus Eisenbichler poszybował za granicę 100 metrów. Wczoraj, po zamknięciu numeru, na skoczni HS 106 została przeprowadzona druga oficjalna sesja treningowa.

– Rezerwy na pewno są, ale przyjechałem tu po medal – stwierdził Dawid Kubacki. Piąty zawodnik klasyfikacji generalnej Pucharu Świata wie, na co go stać w Oberstdorfie. – Równie skakanie pokazuje, na jakim się jest poziomie. W środę po pierwszym treningu dowiedziałem się, że mogę strasznie spóźnić skok, ale i tak polecieć za czerwoną linię. To dopiero drugi raz w życiu zdarzyło mi się, że w takiej sytuacji tak odleciałem – zaznaczył.

Kamil Stoch, który w 2005 roku zadebiutował w Oberstdorfie w swoich pierwszych w karierze mistrzostwach świata, przystępuje do zawodów z dużą pokorą. – Prób treningowych przed samymi zawodami jest tutaj wystarczająco. Uważam, że moi atutami są wiek, a co za tym idzie doświadczenie. Do tego całkiem dobrze radzę sobie w powietrzu, kiedy wszystko inne wyjdzie dobrze. Cały czas muszę nad czymś pracować na najeździe i dostaję uwagi od trenerów, które muszę wdrażać. Nie inaczej było dziś. Co skok muszę dokładać, bądź odejmować pewne elementy. To całoroczna praca, do końca kariery – stwierdził Stoch w rozmowie z polskimi dziennikarzami.

Jak zawsze wyluzowany Piotr Żyła skupił się przed zawodami na pozytywnych wrażeniach. – Do mistrzostw świata należy podejść normalnie, jak do pozostałych zawodów. Spokojnie, bo jest mniej skakania. Dwa dni po dwa skoki nie

KALENDARZ MŚ

Piątek, 26. 2.

10.15 – seria skoków do KN na HS-106
16.00 – bieg do KN na 10 km
17.15 – konkurs drużynowy kobiet (HS-106)
20.30 – kwalifikacje do konkursu mężczyzn (HS-106)

Sobota, 27. 2.

11.45 – bieg łączony kobiet 2 x 7,5 km
13.30 – bieg łączony mężczyzn 2 x 15 km
16.30 – konkurs mężczyzn (HS-106)

Niedziela, 28. 2.

11.00 – półfinały sprintu drużynowego
13.00 – finały sprintu drużynowego
17.00 – konkurs drużyn mieszanych (HS-106)

Wtorek, 2. 3.

13.15 – bieg kobiet na 10 km F
18.00 – kwalifikacje kobiet (HS-137)

Środa, 3. 3.

13.15 – bieg mężczyzn na 15 km F
17.15 – konkurs kobiet (HS-137)

Czwartek, 4. 3.

11.00 – seria skoków do KN na HS-137
13.15 – bieg sztafetowy kobiet 4 x 5 km
15.15 – bieg do KN na 10 km
17.30 – kwalifikacje mężczyzn (HS-137)

Piątek, 5. 3.

13.15 – bieg sztafetowy mężczyzn 4 x 10 km
17.00 – konkurs mężczyzn (HS-137)

Sobota, 6. 3.

11.00 – seria skoków - team sprint KN
12.30 – bieg kobiet na 30 km C
15.00 – bieg 2 x 7,5 km - team sprint
17.00 – konkurs drużynowy mężczyzn (HS-137)

Niedziela, 7. 3.

13.00 – bieg mężczyzn na 30 km C

męcą, a do tego pogoda sprzyja. Słoneczko i narty. Taka Planica w Oberstdorfie – powiedział z uśmiechem siodmy skoczek aktualnego rankingu PŚ.

Polscy skoczkowie na turniej udali się w sześciuosobowym składzie. Trener Michał Doleżał postawił na Kamila Stocha, Dawida Kubackiego, Piotra Żyłę, Andrzeja Stękałę, Klemensa Murańkę i Jakub Wolnego. Wczoraj, po zamknięciu numeru, o medale mistrzostw świata w Oberstdorfie walczyli skoczkini narciarskie. ▀

Trzyniec za burtą

Na 3. rundzie zakończyli przygodę z piłkarskim Pucharem RC podopieczni Františka Straki. Drugoligowy zespół FK Fotbal Trzyniec przegrał w Ostrawie z pierwszoligowym Banikiem 0:2. Obie bramki dla gospodarzy zdobył w drugiej połowie obrońca Jakub Pokorný.

– Nawiazaliśmy z pierwszoligowcem wyrównaną walkę. Obie stracone bramki były identyczne, nie upilnowaliśmy stopera Pokornego – skomentował spotkanie szkoleniowiec Trzyńca, František Straka. Jak przystało na wczesną fazę Pucharu MOL, drużyny wystawiły nieco eksperymentalne składy. Trener Banika Luboš Kozel nakazał odpoczynek trójce Fillo, Kuzmanović, Fleišman, z ławki rezerwowych kibicował ostrawskiej drużynie bramkarz Jan Laštůvka. Trzyńczanie przygotowujący się do startu wiosennego sezonu w drugiej lidze nie wystawili w meczu m.in. Akuliniina, Attaha i Tijaniego.

W kolejnej rundzie Banik trafił na Spartę Praga. Mecz zaplanowany pierwotnie na najbliższą środę z powodu epidemii koronawirusa w zespole Sparty został przełożony na zastępczy termin. (jb)

PUCHAR MOL

OSTRAWA – TRZYNIEC 2:0

Do przerwy: 0:0. Bramki: 67. i 86. Pokorný. Ostrawa: Murin – Sanneh, Pokorný, Svožil, Juroška – Drozd (60. O. Šašinka), János, Kaloc (60. Tetour) – Buchta (79. Holzer), Zajíc (81. Stronati), Sor. Trzyniec: Pastornický – Celba, Habusta, Janoščin, Hybl – Samiec, Foltyn – Omasta, Weber (79. Gáč), Javůrek (68. Puchel) – Hlupík (72. Nieslaník).

Ważne zwycięstwo

Piłkarze ręczni Banika Karwina uporali się w hicie Strabag Rail Ekstraligi z Talentem Pilzno, umacniając się po zwycięstwie 38:32 na prowadzeniu w tabeli. Jeśli podopieczni trenera Michala Brůny zwyciężą w sobotę również na parkiecie Nowego Veselí, z dużym prawdopodobieństwem zakończą rozgrywki fazy zasadniczej w fotelu lidera. – To nasz plan minimum, ale celujemy znacznie wyżej. Już na starcie sezonu podkreślałem, że zależy nam na medalu – stwierdził Michal Brůna, dla którego to pierwszy sezon w roli głównego szkoleniowca karwińskiego klubu.

STRABAG RAIL EKSTRALIGA

KARWINA – PILZNO 38:32

Do przerwy: 20:15. Karwina: Marja-nović, Mokroš – Jan Užek 7, Solák 8, S. Mlotek 4, Nedoma 6, Gromyko 1, Nantl, Franc 1, Skalický 4, Patzel 7/1, Pláček, Urbančík, Noworyta, Šíroky, Růža. Lokaty: 1. Karwina 32, 2. Pilzno 27, 3. Dukla Praga 24 pkt. (jb)

INFORMATOR

Bieg zuchów i harcerzy

W ostatni poniedziałek lutego można było spotkać w karwińskim Czarnym Lesie patrol w maseczkach, przemierzające wyznaczoną trasę. Byli to harcerze oraz zuchy z rodzicami.

– Zbiórki on-line, na których spotykamy się co tydzień, już nam nie wystarczały, dlatego przygotowaliśmy dla naszych członków bieg patrolowy – poinformował redakcję drużynowy Drużyny Harcerskiej „Wielka Niedźwiedzia” oraz Gromady Zuchowej „Wilczęta” pwd. Filip Tomanek.

Okazją do zorganizowania biegu był przypadający na 22 lutego Dzień Myśli Braterskiej – święto przyjaźni obchodzone przez harcerzy i skautów na całym świecie. W tym dniu drużyny zwykle wysyłają do siebie kartki okolicznościowe, organizują zbiórki specjalne, spotykają się przy uroczystych ogniskach. W tym roku trzeba było dostosować się do nadzwyczajnych okoliczności.

– Słowo bieg jest dzisiaj raczej symboliczne – wyjaśniła przyboczna Gromady Zuchowej „Wilczęta” Agata Śmiłowska. – Oczywiście nie trzeba biec, każdy przemierza trasę własnym tempem, bo celem było się spotkać i dobrze się bawić.

Przed południem odbył się bieg dla harcerzy. Wzięło w nim udział ośmiu członków „Wielkiej Niedźwiedzi” oraz dwaj druhowie z



● Na jednym ze stanowisk biegu patrolowego Fot. ARC harcerzy

dawnej karwińskiej drużyny „Błękitna Jedynka”.

– Byliśmy mile zaskoczeni, że druhowie z „Jedynki” założyli swoje stare mundury – cieszyła się przyboczna Tereza Wrońska.

Dwuosobowe patrole przeszły na trasie przez cztery stanowiska. Każde z nich dotyczyło innych sposobów budowania pokoju, który był ogólnosiwiatowym hasłem przewodnim tegorocznego Dnia Myśli Braterskiej. Po południu wyruszyli na trasę z sześcioma stanowiskami patrol zuchów. Towarzyszyli im rodzice. W lepszym zrozumieniu tematu pomogli zuchom starsi koledzy z drużyny harcerskiej, poprzez gry i zabawy. Łącznie absolwowało trasę dwadzieścia sześć osób, z czego

aż szesnastkę tworzyły „Wilczęta”. Na ostatnim punkcie każdy zuch otrzymał certyfikat uprawniający do odebrania naszywki, które dotrą do Karwiny z siedziby Światowego Stowarzyszenia Przewodniczek i Skautek (WAGGGS) w Londynie. Impreza została dodatkowo podsumowana przez uczestników i organizatorów na wieczornym spotkaniu on-line.

– Fajnie było znowu poczuć harcerską atmosferę i odświeżyć dawne wspomnienia o przeżyciach w mundurze. Dzięki wielkie. Żywię nadzieję, że jeszcze kiedyś się spotkamy i wspólnie przeżyjemy niezapomniane chwile – powiedziała pwd. Ewa Folwarczna z „Błękitnej Jedynki”. (dc)

Powróćmy jak za dawnych lat...

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet Teatr Cieszyński udostępni za darmo nagranie spektaklu muzycznego „Powróćmy jak za dawnych lat, czyli polskie piosenki międzywojenne”. – Serdecznie zapraszamy wszystkie panie (i nie tylko), aby swoje święto spędziły z cudownymi, niezapomnianymi piosenkami w wykonaniu naszych aktorek i aktorów – zachęca Scena Polska Teatru Cieszyńskiego na swym oficjalnym profilu w serwisie Facebook.

„Powróćmy jak za dawnych lat, czyli polskie piosenki między-



Fot. ARC Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszyńsku

wojenne” to spektakl, który przenosi widzów w świat przedwojennego kina, w którym królowały takie gwiazdy jak Eugeniusz Bodo, Loda Hana czy Hanka Ordonówna. Śpiewane przez nich piosenki nuci- my do dziś, często nie zdając sobie nawet sprawy, z jakich filmów pochodzą. „Ta ostatnia niedziela”,

„Miłość ci wszystko wybaczy”, „Umówiłem się z nią na dziewczętą” to tylko kilka ponadczasowych przebojów z wielu, które zabrzmiały w tym przedstawieniu często w zupełnie nowych aranżacjach. Kostiumy, scenografia, muzyka – wszystko to pomoże widzom przenieść się we wspaniałe lata 20. i 30. minionego stulecia. Premiera muzycznego spektaklu odbyła się w kwietniu 2016 r., kiedy Scena Polska obchodziła jubileusz 65-lecia istnienia. Teraz będzie on ponownie dostępny na kanale YouTube od 7 marca. (wik)

WSPOMNIENIA



Będę żyć dalej w sercach tych, którzy mnie kochali.

Dnia 25 lutego minęła 7. rocznica śmierci

śp. BRONISŁAWY BIAŁEJ
nauczycielki z Trzyńca

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

GŁ-140



Dnia 28 lutego minie 4. rocznica śmierci

śp. JÓZEFA CHMIELA
z Dąrkowa

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi, żona Aleksandra, synowie Mirosław, Bedřich i Josef z rodzinami.

RK-012



Mijają lata, nikną marzenia, a pozostają tylko wspomnienia.

Dnia 27 lutego 2021 obchodziłaby 95. urodziny nasza Kochana Mamusia, Teściowa, Babcia

śp. GERTRUDA KAŁUŻOWA
zaś 15 stycznia minęła 12. rocznica Jej śmierci

O chwilę cichych wspomnień i modlitwę prosi syn z rodziną.

RK-011



Wspomnienie jest formą spotkania.

Dnia 26 lutego mija 5. rocznica śmierci

śp. JADWIGI MIKI

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

GŁ-141



Nasi bliscy odchodzą, lecz my nie zapominamy...

W poniedziałek 1 marca 2021 obchodziłaby swoje 90. urodziny nasza Kochana Mamusia oraz Teściowa

śp. LIDIA PRZECZEK
z Nawsia

Z miłością i wdzięcznością wspominają najbliżsi.

GŁ-142



Dnia 24 lutego minęła piąta rocznica śmierci naszej Drogiej Żony, Mamy i Babci

śp. ANNY BURY

O wspomnienie w cichej modlitwie proszą mąż, synowie i córka z rodzinami.

GŁ-145

NEKROLOGI



W głębokim żalu zawiadamiamy, że dnia 19 lutego 2021 zmarł nagle w wieku 65 lat nasz Drog

śp. LESZEK LALURNY

z Łąk nad Olzą

Ostatnie pożegnanie z Drogim Zmarłym odbędzie się w piątek 26 lutego 2021 o godz. 15.00 w kościele rzymskokatolickim w Karwinie-Frysztacie. Brat i siostry z rodzinami.

GŁ-134

NEKROLOGI



W smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 23 lutego 2021 zmarła w wieku 87 lat nasza Kochana Mamusia, Babcia, Prababcia, Teściowa, Szwagierka i Ciocia

śp. MAŁGORZATA KALINOWA
zamieszkała w Olbrachcicach

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w sobotę 27 lutego 2021 o godz. 12.30 z kościoła katolickiego w Olbrachcicach na miejscowy cmentarz. W smutku pogrążona rodzina.

GŁ-138



Z wielkim bólem zawiadamiamy krewnych, znajomych, kolegów, że w dniu 23 lutego 2021 w wieku 67 lat zmarł tragicznie nasz Kochany Mąż, Ojciec, Dziadek, Brat, Wujek

śp. STANISŁAW KOHUT
„Czatar”

z Mostów koło Jabłonkowa, ostatnio zamieszkały w Nawsiu

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w gronie rodzinnym w kościele parafialnym w Mostach koło Jabłonkowa. Wszystkich, którzy znali Stasia jako dobrego i wesołego człowieka oraz wielkiego sportowca, prosimy, aby z razem nami poświęcili Mu chwilę wspomnień. Zasmuciona rodzina.

GŁ-136



Śmierć stawia nas w obliczu bezsilności, która nas obezwładnia i zabiera w nieznane. A kiedy pojawia się, kradnąc ukochaną osobę, przesywa serce bólem i odznacza w nim swoje piętno, które przypomina nam stale, jacy jesteśmy wobec niej bezsilni.

Wiadomość o śmierci

śp. STANISŁAWA KOHUTA

„Czatarą”

była dla nas wszystkich wielkim szokiem i smutkiem. Odszedł przyjaciel, sportowiec i dusza towarzystwa. Już nigdy nie usłyszymy „mów do mnie jeszcze...” czy „słuchajcie, słuchajcie, uszy nadstawiajcie”. Nie dowiemy się, że „co do kultury to Polska na pierwszym miejscu” i że „na mójdrzej głowie włosy nie rosnom” oraz trafnego „twoje uși plaši mého koně”. Tylko mucha niezmiennie „siedzi na ścianie”... Tym razem Twój „spešný” za bardzo przyspieszył, jednak jesteśmy przekonani, że w Twoim rozpięwanym niebie dojedzie „na perszu szynu”. Wyraz współczucia i żalu Rodzinie oraz najbliższym składają przyjaciele z Kasowego.

GŁ-137



Śmierć zabiera nam człowieka, ale nie zabiera nam wspomnienia o nim.

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy, że dnia 21 lutego 2021 zmarł nagle w wieku 67 lat nasz Ukochany Mąż, Ojciec, Dziadek, Brat i Wujek

śp. JAN PIEKNIK

z Trzyczęca, zamieszkały we Frydku

Z Drogim Zmarłym pożegnany się w wąskim gronie rodzinnym. Zasmuceni żona, córka i syn z rodzinami.

GŁ-132



Gdy człowiek umiera, nie pozostaje po nim nic oprócz dobra, które po sobie zostawił innym.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 lutego 2021 odszedł od nas na zawsze pozostawiając po sobie smutek i żal, nasz Ukochany Mąż, Tata, Brat, Dziadek, Teść, Szwagier, Wujek i Kolega

śp. inż. JOSEF BOCEK

Z podziękowaniem i miłością pożegnany Go w sobotę 27 lutego 2021 o godz. 13.00 w kościele ewangelickim w Suchej Średniej. W smutku pogrążona rodzina.

GŁ-146

Składamy serdeczne podziękowania tym, którzy z nami, w tak smutnej i bolesnej chwili, dzielili smutek i żal. Dziękujemy za złożone kwiaty i wieniec, za dostojnie odprowadzoną mszę św. ks. Vrubelowi, za opłatę muzyczną panu T. Przychodni i śpiew pani I. Zawadowej oraz wszystkim za modlitwę i udział w ostatnim pożegnaniu

śp. ANIELI JANITKOWEJ
z Trzyńca

Zasmucony mąż Józef z najbliższymi.

GŁ-135

Wyraz serdecznego współczucia z powodu śmierci

syna STANISŁAWA

przekazują Wandzie Fusek koleżanki z Sekcji Kobiet ZG PZKO.

GŁ-144

PROGRAM TV

PIĄTEK 26 LUTEGO

TVC 1

5.59 Studio **6.00** Napisała: Morderstwo (s.) **9.50** Pr. rozrywkowy **10.35** Doktor Martin (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Na tropie **14.25** Reporteryzacja TVC **15.10** Losy gwiazd **16.05** Lopatologicznie **17.00** Mieszkać jak... w tropikalnym raju **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Kukulki (s.) **21.05** 13. komnata Rdima Uzla **21.35** Wszystkie party **22.25** Zawodowcy (s.) **23.20** Kryminolog (s.) **0.25** AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Wspaniała Korea Południowa **9.55** Brzemie ofiary **10.35** Królestwo natury **11.20** Tajemnicze życie ogrodów **12.20** Komunikacja z delfinami **13.10** Kawałek drewna **13.30** Po Czechach **13.40** Budowniczy statków **14.30** Stalingrad **15.15** Skrzydła wojny **16.00** Madagaskar pełen życia **16.55** Granica w sercu **17.25** Sąsiedzi **17.50** Duża i piękna **18.45** Wieczorynka **19.05** Historie współczesnej medycyny **19.20** Religie świata **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Cudowna planeta **21.00** Biała królowa (s.) **22.00** Fargo (s.) **23.45** Zeznanie komisarza policji przed prokuratorem republiki (film) **1.25** Apokalipsa: II wojna światowa.

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **8.55** Ulica (s.) **9.50** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **11.00** Co o tym sądził Cześć? **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Mały Sheldon (s.) **13.05** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.15** Castle (s.) **15.10** Dr House (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.35** Co o tym sądził Cześć? **18.30** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Szybcy i wściekli VIII (film) **22.45** Wygrać ze śmiercią (film) **0.35** Dr House (s.).

PRIMA

6.15 Wolverine (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **9.10** M.A.S.H. (s.) **10.25** Powrót do Sandy Bay (film) **12.25** Strażnik Teksasu (s.) **13.25** Policja Hamburg (s.) **15.25** Agenci NCIS (s.) **16.25** Policja w akcji **17.25** Wiadomości kryminalne **17.50** Nakryto do stołu **18.55** Wiadomości **19.50** Pogoda **19.55** Showtime **20.15** Cześć i Słowacja mają talent **21.25** Piorun kulisty (film) **22.55** Policja w akcji **23.55** Agenci NCIS (s.).

SOBOTA 27 LUTEGO

TVC 1

6.00 Co umiały nasze babcie, a o czym my zapomnieliśmy **6.25** Lopatologicznie **7.20** Koniec smoka (bajka) **8.10** Uśmiechy Otakara Vávry **8.50** Gniazdo (s.) **9.45** Gejzer **10.15** Ojciec Brown (s.) **11.05** Wszystkie party **12.00** z metropolii, Tydzień w regionach **12.25** Nasze hobby **13.00** Wiadomości **13.05** Bajka o zaklamanym królestwie (bajka) **14.10** Klucz do szczęścia (bajka) **14.45** Dziewczyny nie poddawajcie się (film) **16.15** Hercule Poirot (s.) **17.55** Kot to nie pies **18.25** Chłopaki w akcji **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Transmisja koncertu z Teatru Narodowego **20.25** Cuda natury **21.35** Maigret i piwnice hotelu Majestic (film) **23.15** Miejsce zbrodni – Berlin (s.).

TVC 2

6.00 Teleranek **6.05** Rodzina Bławatków (s. anim.) **6.25** Świnka Peppa (s. anim.) **6.40** Oli i Julia (s. anim.) **6.50**

Masza i niedźwiedź (s. anim.) **7.05** Pan Borsuk i pani Lisica (s. anim.) **7.20** Baranek Shaun (s. anim.) **7.30** Studio Kolega **9.00** Nasza wieś **9.30** Czeskie cuda **9.55**

Życie aktorki Lidy Baarowej **10.15** Lotnicze katastrofy **11.00** Babel **11.35** Narciarstwo klasyczne: MS 2021, Niemcy **12.45** Powrót na ptasie jezioro **13.40** Dwaj jeźdźcy (film) **15.25** Cuda starożytności **16.05** Zamarznięta planeta **17.00** Kamera w podróży **17.50** Cudowna planeta **18.45** Wieczorynka **18.55** Sąsiedzi **19.25** Curriculum vitae **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Wróg u bram (film) **22.15** American Assassin (film) **0.05** Lowca (s.) **1.00** Doktor Foster (s.).

NOVA

6.15 Psi patrol (s. anim.) **7.10** Looney Tunes Show (s. anim.) **7.35** Kacze opowieści (s. anim.) **8.20** Jaś i Małgosia (bajka) **9.25** Nowy Jork, nowa miłość (film) **11.10** Strażacki pies (film) **13.10** Wszystko się wali (film) **15.05** Niania i wielkie bum (film) **17.05** Mumia powraca (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Jak się pozbyć narzeczonej (film) **21.55** Odlamki **22.30** Magic Mike XXL (film) **0.40** Wszystkie się wali (film).

PRIMA

6.15 Wolverine (s. anim.) **6.45** Bocianie historie (film anim.) **7.15** Meteor Monster Truck (s. anim.) **7.45** M.A.S.H. (s.) **9.10** Autosalon.tv **10.10** Wyprawa z tatą **10.55** Hudson & Rex (s.) **11.55** Cześć i Słowacja mają talent **13.10** Morderstwa według Agathy Christie (film) **15.15** Kroniki złych randek (film) **17.00** Nie denerwujcie dziadka (film) **18.52** Pogoda **18.55** Wiadomości **19.50** Pogoda **19.55** Showtime **20.15** Gorący towar (film) **22.45** Uprawdżona III (film) **1.00** Wszystko zostaje w rodzinie (film).

NIEDZIELA 28 LUTEGO

TVC 1

6.00 Ciekawostki z regionów **6.30** Garnki **6.50** Dziewczyny, nie poddawajcie się (film) **8.15** Uśmiechy V. Opletala **8.55** Lopatologicznie **9.45** Kalendarium **10.00** Kamera na szlaku **10.35** Obiektyw **11.05** Życie na zamku (s.) **12.00** Pytania Václava Moravca **13.00** Wiadomości **13.05** Królowe zaczarowanego lasu (bajka) **14.05** Can Sulejman i nimfa Fatme (bajka) **15.10** Zła krew (s.) **16.25** Ostatnia zasadzka Alfonsa Karáska (film) **17.25** List do ciebie **18.25** Co umiały nasze babcie, a o czym my zapomnieliśmy **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Zbrodnie wielkiej Pragi (s.) **21.15** 168 godzin **21.45** Południowy żar (film) **23.10** Sprawy detektyw Murdocha (s.).

TVC 2

6.00 Teleranek **6.05** Rodzina Bławatków (s. anim.) **6.25** Świnka Peppa (s. anim.) **6.45** Friends (film anim.) **7.05** Pan Borsuk i pani Lisica **7.20** Baranek Shaun (s. anim.) **7.30** Studio Kolega **9.00** Czechosłowacki tygodnik filmowy **9.15** Poszukiwania utraconego czasu **9.35** Transmisja mszy **10.20** Życie reżysera O. Vávry **10.40** Nie poddawaj się (film) **11.05** Nie poddawaj się (film) **11.35** Królestwo natury **12.00** Słowo na niedzielę **12.05** Magazyn chrześcijański **12.35** Przez ucho igielne **13.00** Magazyn religijny **13.30** Królowna Margaret **14.25** Kot to nie pies **15.00** Życie w ekstremalnych warunkach **15.50** Mistrzowie medycyny **16.20** Wspaniała Korea Południowa **17.10** Skandynawska zima **18.15** Narodowe skarby **18.45** Wieczorynka **19.55** Nasza wieś **19.20** Ciekawostki z regionów **19.50** Wiadomości w czeskim

j. migowym **20.00** Powieść go wysoko (film) **22.00** Tajne źródło (film) **23.40** Walka szpiegów **0.35** Grantchester (s.).

NOVA

6.20 Psi patrol (s. anim.) **7.10** Looney Tunes Show (s. anim.) **7.35** Kacze opowieści (s. anim.) **8.20** Jaś i Małgosia (bajka) **9.25** Nowy Jork, nowa miłość (film) **11.10** Strażacki pies (film) **13.10** Wszystko się wali (film) **15.05** Niania i wielkie bum (film) **17.05** Mumia powraca

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...



• Dziś propozycję porównania dawnej postaci budynku Urzędu Gminy w Śmiłowicach przysłał nam Gustaw Chwistek, z którego archiwum pochodzi powyższe zdjęcie. Zdjęcie obok wykonał Norbert Dąbkowski.

...tak jest



KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

					1												
2										3							
					4												
5													6				
7																	
8													9				
						10				11							
12								13				14					
						15				16							

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy wysyłać na e-mail: info@glos.live. Termin upływa w środę 10 marca. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 12 lutego otrzymuje **Maja Santarius z Czeskiego Cieszyňa**. Autorem dzisiejszego zadania jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 12 lutego:
ABY
DOTRZYMAĆ
KROKU EPOCE

Rozwiązaniem krzyżówki jest dokończenie fraszki, której autorem jest Jan Izidor Sztaudynger (ur. 28 kwietnia 1904 w Krakowie, zm. 12 września 1970 tamże) – polski poeta, fraskopisarz, satyryk, teoretyk lalkarstwa oraz tłumacz:
„Nie lubię siebie sam,...”

- POZIOMO:**

1. cienka, sucha, wędzona kielbaska

2. metalowe okrycie ochronne noszone przez wojowników i rycerzy podczas walki

3. kameralna sztuka rozrywkowa obejmująca skecze, piosenki i tańce

4. cechy konieczne do wykonywania czegoś, możliwości
5. złe wcielenie doktora Jekylla lub park w Londynie

6. inaczej zapachy, aromaty

7. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE**

8. azjatycka część Rosji

9. droga planety lub innego ciała niebieskiego wokół większego ciała

10. brak go w białym wierszu
11. największa komercyjna stacja telewizyjna w Niemczech

12. człowiek bezwzględny, narzucający swoją wolę

13. Igrzyska Lekkoatletyczne

14. karierę zawodową ma już za sobą

15. ...Cezary, grał podwójną rolę w serialu „Ranczo” lub dawniej uczeń

16. mimowolne drganie mięśni twarzy
- PIONOWO:**

ABSYDA, ASTRYK, BARBIE, BARDOT, BOLERO, BRUNON, DOBOSZ, EMIRAT, IDOLEK, KAWIOR, NANSEI, OBUWIE, SEJMIK, SKIBOB, STREAM, ZABIEG, ZASADA, ZBARAŻ

Wyrazy trudne lub mniej znane:
ORBITA, WARUNKI, ŻAK